Nr. 60 (z dod. por.). Dnia 29 lutego Środa. Dnia 17 (29) lutego 1888 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY ÓSMY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petytowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia: za jeden *wyraz* po 2 kop. każdy raz.

Nadesłane: za jeden wiersz garmontowy rs. 1.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Rajchmana i Frendlera ul. Senatorska 26.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126. — Telefon Administr. 141.

— W kościele archikatedralnym św. Jana jutro, o godz. 9-ej zrana, odprawioną będzie uroczysta wotywa z wystawieniem i procesją ku czci N. Sakramentu, po południu zaś nabożeństwo pasyjne.

— W kościele św. Ducha (po-paulińskim) w dniu jutrzejszym, o godz. 9-ej zrana, odprawioną będzie w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej i ku Jej czci solenna wotywa.

— W kościele Opieki św. Józefa (panien wizytek) jutro, jako w pierwszy dzień nowo rozpoczętego miesiąca, odprawioną zostanie o godz. 9-ej zrana solenna wotywa z wystawieniem N. Sakramentu.

— W kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) jutro, o godz. 10-ej zrana, odprawioną zostanie solenna wotywa z asystą na intencję członków bractwa Różańca św.

— W kościele św. Kazimierza (panien sakramentek) jutro odprawione będzie całodzienne nabożeństwo odpustowe z wystawieniem, kazaniem i procesją ku czci N. Sakramentu.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Wiadomo już, że Austrja, Anglja i Włochy nie przystąpiły do kroku, podjętego w Konstantynopolu, a mającego na celu przynaglenie W. Porty do oświadczenia, iż stan obecny w Bułgarji nie jest legalnym. *Journal de St.-Pétersbourg*, stwierdzając ten fakt i czyniąc zarazem uwagę, że do postawienia owego pierwszego kroku w Konstantynopolu nie było potrzeba zbiorowego wystąpienia mocarstw, wyraża wszelako nadzieję, że w dalszym ciągu rozpoczętej akcji dyplomatycznej zgoda wszystkich gabinetów osiągniętą zostanie i mocarstwa, dotąd wymawiające się nieświadomością następstw anarchicznych, które pociągnąć mogłoby za sobą złożenie z tronu ks. koburskiego, poprą *a posteriori* inicjatywę russką, która w takim tylko razie będzie skuteczną.

Fremdenblatt w Wiedniu i *Riforma* w Rzymie określiły stanowisko obu gabinetów do poruszonej kwestji. Nie jest ono formalnie sprzecznem z programatem, rozwiniętym przez gabinet petersburski: obydwa mocarstwa pragnęłyby tylko sformułowania dalszych szczegółów planu przyszłej akcji zbiorowej lub jednostkowej, obawiając się, aby lawina wypadków nie potoczyła się w stronę niewygodną dla ich własnych interesów. Ks. Bismark, wierny przyrzeczeniu danemu w swej mowie z d. 6-go b. m., poparł inicjatywę russką w charakterze rozjemcy pomiędzy dwiema stronami spornemi, nie angażującego się w żadną stronę, lecz każdej z kolei ofiarującego swoje „dobre usługi” we właściwych rozmiarach.

Niedzielne wybory uzupełniające do francuskiej izby deputowanych zasługują pod kilkoma względami na uwagę. Przedewszystkiem ważnym jest fakt wybrania deputowanym z departamentu Wyższych Alp ministra spraw zewnętrznych, Flourensa. Otrzymał on głosów 12,613, o dwa tysiące więcej od swego przeciwnika. Jakkolwiek nie było manifestacyjnej jednomyślności w wyborze mówcy z Briançon, to jednak pozostanie z głosowania niedzielnego ten skutek praktyczny, że p. Flourens, który nie posiadał dotąd mandatu i jako człowiek, stojący po za parlamentem, nie mógł współubiegać się o przewodnictwo w gabinecie, teraz ma już prawo wystąpić z silną konkurencją wobec „opatrznościowego” kandydata przyszłości, p. Floqueta. Że dni gabinetu Tirarda nie są długie, o tem wie każdy we Francji; przy głosowaniu w sprawie funduszu tajnego monarchiści nie przyczynili się tylko dlatego w odpowiedniej mierze do obalenia p. Tirarda, że wolą w każdym razie jego słabość, aniżeli przewidywaną siłę Floqueta, który wyobrażać ma przecież tak nazwaną „koncentrację republikańską”.

Że „koncentracja” taka nie jest przy temperamencie francuskim niebezpieczną dla przyjaciół hr. Paryża lub ks. Napoleona, o tem przekonały już Europę gabinety Freycineta, które zwykle przychodziły do skutku pod hasłem tej zbawczej idei. Freycinet ustępował po niedługich i jałowych rządach, a hasło wracało w błękity. Takiż sam los spotka zapewne i p. Floqueta, ale na razie ta jego *premiera* ministerjalna może olśnić i oszołomić umysły, żądne zawsze i wszędzie nowości. Dlatego monarchiści nie chcieli wyrządzić przysługi republikanom i d. 23-go b. m. nie obalili Tirarda. Ztąd nie wynika, ażeby jutro tego samego dzieła nie podjęli na własną rękę republikanie, pragnący oddawna wprowadzić na widownię nowego aktora w osobie Floqueta. Otóż wybór w departamencie Wyższych Alp podzieli prawdopodobnie republikanów na dwa obozy, na czcicieli dwóch gwiazd. Jedni będą wołali: *vive Floquet!* drudzy: *vive Flourens!* Czy to dobrze dla rzeczypospolitej?

Wybory niedzielne ważnemi są jeszcze i dlatego, że zamierzona demonstracja antipokojowa spudłowała: jenerał Boulanger nie został wybrany deputowanym, do czego zresztą, jako jenerał w służbie czynnej, nie miał prawa. Jak zapewniają obecnie, nie jest on winnym osobiście swojego fiaska, nie miał bowiem nic wspólnego z postawieniem kandydatury. Uczynił to niejaki p. Thiebaud, orleanista, były redaktor dziennika *Le petit Moniteur*, fanatyczny wielbiciel „jenerała odwetu”. Pytanie rodzi się tylko, zkąd p. Thiebaud, człowiek wcale niekrezusowych bogactw, poczerpnął funduszów na zrewoltowanie kilku departamentów, które głosowały istotnie na jenerała Boulangera, jakkolwiek nie zdołały przeważyć szali na jego stronę.

List z Afryki.

Elobey, w sierpniu 1887-go.

W poprzednim liście przesłałem wam pobieżny opis czterech rzek: Muni, Utongo, Banje i Toczi; ponieważ od tego czasu zwiedziliśmy wiele innych rzek i dopływów, pośpieszam więc podzielić się z wami nowym zapasem wrażeń, kreśląc z pośpiesznych notatek tymczasowy szkic nowo poznanych krain.

6-go sierpnia. Obecna wycieczka liczna; przyjmuje w niej udział mnóstwo łodzi. Przez czas pewien towarzyszy nam komendant hiszpański, który udaje się na rzekę Muni w interesie rządowym, a mianowicie w sprawie sporu pomiędzy Hiszpanją i Francją o posiadanie tej rzeki. W południe, flotyla nasza opuszcza Elobey. Duży koter faktorji Holta, na pokładzie komendant, ajent faktorji i my. Dalej duża szalupa hiszpańska, w niej kilku marynarzy hiszpańskich, dalej jeszcze wielka łódź nasza, wreszcie lekki *gig*.

Podróż koterem wygodna, lecz wiatr słaby, posuwamy się więc bardzo wolno. Na tylnym maszcie wywieszono flagę gubernatorską, która oznacza, iż przedstawiciel kolonji znajduje się na statku.

O godzinie 3-ej zarzucamy kotwicę przy przylądkach i miastach Botika. Punkt to ważny, gdyż leży przy wejściu na rzekę, o niego też przedewszystkiem ubiegali się francuzi i hiszpanie. Są tu cztery miasta jednej nazwy, zarządzane przez oddzielnych naczelników. Główny król „Gando” zamieszkuje miasto środkowe, tutaj też wysiadamy. Rzeka tak głęboka, że parowiec mógłby do samego brzegu podpłynąć. Miasta brudne, domy liche. Ludność tutejsza należy do plemienia M'Biko's.

Na placu, przed domem króla, urządzono nam siedzenia, okryte tkaninami. Postać króla, silnie charakterystyczna, utkwiła mi w pamięci: wzrost średni, włosy i zarost siwe, twarz jowjalna, lecz myśląca, oczy bystre. Paląc krótką fajeczkę, przywitał nas uśmiechem i prosił siedzieć. Gdy go komendant zapytał, czy ma „papiery”, kacyk również rzucił mu pytanie:

— A czy pan jesteś hiszpanem?

Odebrawszy potwierdzającą odpowiedź, kazał wywiesić flagę hiszpańską. Jestem pewnym, że dla francuzów znalazłby flagę francuską.

Na powtórne żądanie papierów podniósł rękę, mówiąc spokokojnie z uśmiechem: „zaczekajcie; będą... będą...” i wszedł do swego domu.

Za chwilę powrócił w mundurze hiszpańskim i puszką w ręku. W puszce znajdował się kontrakt spisany z gubernatorem Montes de Occa w r. 1884-ym r. Następnie, na zapytanie, czy nie ma jakiego papieru od francuzów, odrzekł:

— Nie, umowy nie mam. Prawda, iż francuzi wcześniej od was byli na tych wodach, nawet płacili mi coroczną pensję, lecz to już bardzo dawno. Obecnie przestali płacić, nie czuję się więc do niczego zobowiązanym.

Komendant spisał raport; król i kacykowie, pokładli znaki krzyża, my zaś położyliśmy podpisy, jako świadkowie.

Na pochwałę delegowanego urzędnika muszę tu dodać, iż cały ten raport ułożony został zgodnie z rzeczywistym stanem rzeczy, jakkolwiek dla strony przeciwnej jest nieco korzystniejszym.

Bywałem częstokroć świadkiem, jak się podobne dokumenta fabrykują i naciągają, stosownie do woli strony interesowanej; kacyk zaś, nie umiejąc czytać, podznaczyłby nawet wyrok śmierci na niego wydany.

Załatwiwszy czynność urzędową, popłynęliśmy dalej i o zachodzie słońca stanęliśmy przy wyspie N'Gande, gdzie czekał nas pożądany wypoczynek.

7-go sierpnia. Na rzece Utamboni. Na wyspie N'Gande musieliśmy kilka godzin oczekiwać na przypływ morza. Podczas przypływów, woda słona, wdzierając się w koryta rzek, tworzy prądy, sprzyjające żegludze. Pozostawiwszy koter na kotwicy około wyspy, zajęliśmy miejsca na łodziach i o drugiej w nocy popłynęliśmy ku rzece Utamboni. Ponieważ płynęliśmy w nocy, zbadanie dokładne miejscowości było niemożliwem, opis przeto ujścia tej rzeki, największej ze wszystkich, odkładamy na później.

Noc dosyć ciemna, mży drobny deszczyk; nie zważając jednak nań, kładę się na spodzie łodzi i zasypiam.

Deszcz pada coraz silniejszy. Ze wschodem słońca budzą mnie krumani. Spoglądam dookoła siebie, pościel moja zupełnie przemoczona, a ja pływam niemal w wodzie. W takich warunkach spać można tylko w Afryce, po silnem znużeniu fizycznem.

Zbliżamy się do miasta Sua, gdzie oczekują na mnie towarzysze. Wyprzedzili mię oni, płynąc lżejszemi łodziami. Przesiadamy się wszyscy do łodzi hiszpańskiej i wywieszamy flagę, aby krajowcy widzieli, iż rząd urzędowo niejako wprowadza nas na rzekę.

Rzeka to piękna, szeroka, wspaniała. O godzinie 8-ej stajemy w miatach Kododo. Jest to największe miasto na rzece, a raczej grupa miast pod jedną nazwą.

Wszystkie faktorje z Elobey mają tu swoje filje, prowadzone przez czarnych ajentów.

Zabieramy się do natychmiastowego zwiedzenia miasta. Naokoło faktorji Holta, gdzie zamieszkaliśmy, znajdują się dwa miasta Basseków, dawniejszej ludności, wypieranej obecnie przez plemię Pangue. Kacykowie tych miast Wiombo-Mewella i Badedi, witają nas na swem terytorjum.

Dalej, po prawej stronie leży duże bardzo miasto Pangue, w niem panuje najsilniejszy ze wszystkich król, Ongosse. O kwadrans drogi drugie miasto Pangue z kacykiem Peke. Ludność męska wyszła na robotę do lasu, otacza więc nas tylko tłum kobiet i dzieci.

W mieście Peke znajduje się kilka faktoryj; tu zatem wypoczywamy.

(D. c. n.) *Leopold Janikowski.*

Dyrektor organu bonapartystowskiego *la Patrie*, p. Eugenjusz Guyon, który od dłuższego czasu gorliwie szerzy w swem społeczeństwie ideę politycznego sojuszu z Rosją, wydał w niedzielę w salonach swoich wielki raut muzykalny w połączeniu z balem kostjumowym, na który przybył poseł ruski, baron Mohrenheim. Z chwilą wejścia jego do natłoczonej świetnem towarzystwem sali, muzyka zaintonowała hymn narodowy russki, a całe towarzystwo powstało. Poseł był, jak donosi depesza *National Zeitung*, „głęboko wzruszony tą owacją”, która powtórzyła się raz jeszcze, gdy śpiewaczka, panna Montbazon, która przez pewien czas bawiła w Petersburgu, zaśpiewała kilka zwrotek po russku.

Br. Z.

Proces Wilsona.

(Korespondencja własna *Kurjera warsz.*)

Paryż, 24-go lutego.

Proces Wilsona jest pasmem niespodzianek, których nadmiaru trybunał słusznie może się obawiać.

Niedawno jeden ze świadków p. Delizy oświadczył prezydującemu, że, mając w kieszeni nazwiska i adresy osób, które zaproponowały mu sprzedaż krzyża legji za 50,000 franków, gotów jest złożyć je w ręce sędziów.

— Dość mamy już tej sprawy!... — odparł prezydujący.

Liczba osób, które sprzedawały i kupowały ordery jest tak wielką, iż sąd ogranicza się do karania tylko początkowo obwinionych, karania dla przykładu i niekryje się bynajmniej, iż nie ma wcale zamiaru pociągać do odpowiedzialności wszystkich tego rodzaju przestępców.

Sędziowie mogą mieć swoje powody, skłaniające ich do takiego postępowania, ogół jednak pobłażliwość ich niekorzystnie sobie tłómaczy. Jednym np. z najbardziej skandalicznych wypadków jest kupno orderu przez p. Edmunda Blanc'a, człowieka niesłychanie bogatego, którego rozrzutność podsyca ruleta w Monaco. Tyle się jednak ludzi tu rujnuje i zabija, że udekorowanie współwłaściciela domu gry, przy wyraźnem wzbronieniu utrzymywania ich we Francji, przedstawiało poważne trudności.

Ale p. Edmund Blanc podpisał akcyj na dziennik Wilsona *La petite France* za 100,000 franków, i... krzyż otrzymał.

Mimo to nie powołano go na świadka, ażeby nie kompromitować ministra, który zdecydował się przedstawić prezydentowi rzeczpospolitej zasługi p. Edmunda Blanc'a.

Proces obfituje w świetne typy do komedji.

Niejaki p. Hutinet np., składnik papieru, który podpisał akcje na wszystkie dzienniki, w nadziei, że papier od niego brać będą, chętnieby się zgodził przyjąć zapłatę w formie czerwonej wstążeczki, lecz Wilson postąpił z nim nierozsądnie, zażądał bowiem podpisu akcyj na 200,000 fr. na rzecz prowincjonalnego marnego pisemka p. t. *Le Petit Comtois*. Że zaś 200,000 fr. nie są bagatelką, Hutinet więc starał się porozmieszczać akcje u swoich przyjaciół i doznał niepowodzenia.

W procesie Wilsona wszystko znaleść można, nawet *ludzi* uczciwych, a przynajmniej *człowieka* uczciwego. To też jak go wychwalają! Prezydujący, nie ukrywając bynajmniej radosnego zdumienia: „Pociesza mnie doprawdy — woła — widok jednego nareszcie uczciwego człowieka w tej sprawie”.

Ten „jedynak” miał żonę i szwagra, którzy, pragnąc koniecznie udekorować go orderem, a znając osobiście p. Grévy, do niego się zwrócili.

Grévy zwierzył się Wilsonowi, który dał, jak zwykle w takich razach, odpowiedź stereotypową: „Gdyby p. Delizy (tak się ten biały kruk nazywa) zechciał wziąć akcyj za 100,000 franków na moje dzienniki, krzyż wisiałby na końcu jego podpisu.” Ale p. Delizy nie chciał kupić krzyża.

W kilka lat potem, przy spotkaniu, Wilson zażądał od niego tym razem 200,000 fr. Delizy udał głuchego. Wilson więc zaczepił żonę jego w Elizeum, w nadziei, że ta łatwiej się zgodzi. „Znam męża mojego—odparła—nie da on ani centyma na kupno krzyża.”

Te kategoryczne zeznania przyczyniły się do ostatecznego upadku Wilsona.

Odpowiedzi jego wywoływały za każdym razem w audytorjum szmery niezadowolenia.

W takich okolicznościach, w chwili, gdy sąd poprawczy roztrząsał sprawę Wilsona, sąd apelacyjny potwierdzał wyrok na tych włóczęgów, którzy próbowali zabić p. Portalis, dyrektora *XIX Siècle'u* i którzy przyznają, iż wynajęci zostali przez jakiegoś nieznajomego.

Przed ta napaścią dwa razy złodzieje wdarli się do pana Portalis'a i, pozostawiwszy pieniądze nie naruszone, wykradli tylko papiery!

Zamach i kradzieże tak tajemniczej natury zakrawają... na romans.

Wyśmiano tu rewizje sądowe, zarządzone po niewczasie w domu przy ulicy Jena, gdzie Grevy i Wilson mieszkają. Wilson miał mnóstwo aktów i papierów, ale prokuratorja zostawiła mu dziesięć razy tyle czasu, ile potrzeba do zabezpieczenia wszystkich kompromitujących go dokumentów. O kilku wprawdzie zapomniał, trudno bowiem sprawdzić naraz 23,000 aktów, znaleziono więc bilet pewnego *chevalier d'industrie*, nazwiskiem Bourgers, który dopominał się o krzyż dla dwóch osób, dodając: „dalszy ciąg zysk panu przyniesie”.

Znaleziono też notatkę własnoręczną Wilsona o jego wspólniku, Ribaudeau, w której W. przyznaje, iż R. najlepiej uczyni, jeżeli wszystko zwali na innego oskarżonego, Dubrauil'a. Notatka ta dowodzi, jak mało troszczył się Wilson o prawdę.

Nikt wreszcie uszom swoim wierzyć nie chciał, gdy odczytano autografowany cyrkularz Bougers'a...

„Położenie pańskie—pisał Bougers—daje panu możność przedstawienia się do legji honorowej; krzyż nie sprzedaje się wprawdzie, ale trzeba opłacić wpływy, tak, jak się opłaca doktora lub adwokata, z tą tylko różnicą, że płacisz pan adwokatowi nawet w razie przegranej i doktorowi, choćby pana nie wyleczył, podczas gdy tu zapłata uiszcza się dopiero po dopięciu celu.”

Aż nareszcie prawda wyszła na jaw. „Nikt o tem wiedzieć nie będzie, oprócz pana i mnie—mówił Wilson do Delizy'a—a jeżeli pan chcesz rozłożyć sobie sumę na raty, wskażę panu bankiera.”

Ale Wilson był tylko deputowanym, Grévy zaś miał do dyspozycji po dwa krzyże rocznie. Jakim więc sposobem Wilson mógł taki wpływ wywierać na ministrów? — tego zapewne nikt nie dojdzie.

Doprawdy nie miał racji Gambetta, kiedy w obawie, by rzeczpospolita nie stała się spartańską, pracował nad jej reformą tak usilnie, iz stała się ateńska.

Właściwa rzeczpospolita idzie utartym śladem starożytnego Rzymu, a słuchając procesu Wilsona, zwłaszcza zaś obrony adwokatów, którzy podszeptują sobie wzajemnie własne karty, chyba nie Likurg i nie prawa Sparty stają nam w pamięci.

Władysław Mickiewicz.

Dzieło jubileuszowe.

Wielkim dziś rozgłosem w świecie literackim cieszy się dzieło ks. Bernarda O'Reilly, słynnego autora „Obrazków koloseum” i „Więźniów mamertyńskich”, opisujące najszczegółowiej żywot dzisiejszego następcy Piotra na stolicy rzymskiej.

Dzieło napisane zostało na podstawie autentycznych dokumentów i relacyj, dostarczonych autorowi z rozkazu papieża przez osoby najwiarogodniejsze i bardzo wysoko postawione, mianowicie przez kardynała Parocchi.

Światu katolickiemu ukazało się to dzieło jednocześnie w siedmiu edycjach, a w sześciu językach. Napisane w oryginale po angielsku, jednocześnie tłómaczone było na języki: francuski, hiszpański, holenderski, niemiecki i włoski; wszystkie zaś wydania i tłómaczenia ozdobione były trzystu przeszło ilustracjami.

Tekst dzieła składa się z 4-ch części; a w każdej znajdujemy tyle szczegółów z żywota Leona XIII-go, tyle doskonale uchwyconych rysów niepospolitych i nadzwyczajnych, iż proroczo nadana cecha następcy Piusa IX-go *Lumen de coelo* pod wszystkiemi niemal względami spełnia się na dzisiejszym następcy Piotrowym.

W latach młodzieńczych słynie on naprzód niepospolitą wiedzą na polu nauk filozoficznych i filologicznych, a od czasu, gdy poświęcił się służbie bożej, jaśnieje niezwykłą nauką, jako biegły znawca prawa kościelnego i teologji.

W drugiej epoce żywota Ojca św. kreśli nam autor bardzo dokładnie jego zadziwiającą działalność na bardzo trudnych stanowiskach, już to polityczno-administracyjnych, gdy w pierwszym zaraz roku kapłaństwa swego, mianowany został gubernatorem, naprzód w Benevento, a potem w Umbrji, już to na trudniejszem jeszcze stanowisku dyplomatycznem, z czasów nuncjatury w Bruksełli i misyj dyplomatycznych w Paryżu i Londynie.

Od 1846-go roku misje dyplomatyczno-polityczne zamienia biskup Joachim Pecci na prawdziwie wzniosłe i świetne rządy pasterskie w archidjecezji peruskiej. Dzieje długiego przeciągu lat, bo całego 30-lecia, w obszerne ujętego ramy, kreśli autor z takim wdziękiem, i mocą nagromadzonego materjału, że już ten sam perjod stanowić musi obszerne dzieło.

Najbogatszą jednak i najbardziej interesującą jest czwarta i ostatnia część pracy ks. O. Reily (od str. 319—689). W szesnastu rozdziałach opisane tu jest dziesięciolecie pontyfikatu Leona XIII-go tak systematycznie, iż czytelnik ma przed oczyma najdokładniejszy obraz wielkich czynów Najwyższego Pasterza w tem wszystkiem, co uczynił dla kościoła, religji, nauki, dla państw katolickich całego świata, aż po d. 23-ci marca r. 1887-go.

Z pod pióra więc kapłana z drugiej półkuli świata, na rok jubileuszowy papieża Leona XIII-go, wychodzi niezrównanie piękny pomnik literatury, który ze wszystkich darów, składanych Ojcu św., pozostanie najmilszem pono wspomnieniem, nietylko dla jubilata samego, ale dla całego świata katolickiego.

Oprócz strony literackiej, dzieło ks. O'Reilly ma jeszcze bardzo wielkie znaczenie pod względem artystycznym, zdobi je bowiem 300 przeszło ilustracyj wspaniałych, w tych naczelne zajmują miejsce przepyszne chromolitografje z obrazów Rafaela, Fra Angelicko i z miniatur XV-go wieku. Objaśnia dalej stronę artystyczną mnóstwo portretów, to papieżów, to żyjących kardynałów, to świętych wreszcie obrazów. Potem, począwszy od domu, w którym urodził się Leon XIII-ty w Carpinelo, aż do sal Watykanu, w których daje posłuchanie odwiedzającym stolicę katolicyzmu, znajdujemy tu ciekawe ilustracje kościołów, bazylik, gmachów, pałaców, które jakikolwiek miały związek z życiem papieża, lub odnoszą się do tekstu dzieła pod jakimkolwiek względem. A nie masz tu pospolitości zwykłych, składają się bowiem na ilustracje obrazy: Rafaela, Fra Angelico, Michała Anioła, Dominikina, Overbecka, Ary Scheffera—ilustrują *facsimile* z najcenniejszych minjatur i z kodeksów rękopiśmiennych.

Nic więc dziwnego, że na to dzieło zwraca dziś uwagę cały świat literacki i artystyczny i poświęci mu niewątpliwie niejedną kartę pochwały lub krytyki, co i my na tem miejscu czynimy, chociaż najpobieżniej i najskromniej zaznaczając pojawienie się tej interesującej publikacji.

Ks. Ignacy Polkowski.

8 miljonów funduszu dobroczynnego.

Stosownie do postanowienia z dnia 19-go czerwca 1870-go roku, wszystkie bez wyjątku zakłady, oraz instytucje filantropijne, jakie się znajdują w naszem mieście, pozostają pod zwierzchnim nadzorem ustanowionej w tym celu rady miejskiej dobroczynności publicznej, która nadesłała nam szczegółowe sprawozdanie ze swej działalności i obrotu funduszów dobroczynnych.

Z obszernego tego sprawozdania wyciągamy tylko ważniejsze dane, rzucające światło na całość ujawionej w cyfrach i sprawdzonej dobroczynności, która w tak ludnem mieście, jak Warszawa, pochłania znaczne sumy, mimo to nie wszystkie, gdyż wiele czynów filantropji prywatnej uchyla się z pod kontroli rocznego sprawozdania.

Wszystkie warszawskie zakłady i instytucje filantropijne dzielą się na dwie kategorje: do pierwszej należą te, które pozostają pod bezpośrednim zarządem i zwierzchnictwem rady miejskiej, do drugiej zaliczają się zakłady, nad któremi rada rozciąga tylko pewien nadzór i kontrolę, pozostawiając kierownikom ich wewnętrzną gospodarkę i cały zarząd najzupełniej samodzielny.

Instytucyj, któremi rada bezpośrednio zarządza, jest 23, a mianowicie szpitale: Dzieciątka Jezus, św. Ducha, św. Rocha, św. Łazarza, św. Jana Bożego, praski, starozakonnych, ewangelicki, wolski, zapasowy, oftalmiczny, dom przytułku św. Ducha, przytułek dla starych sług i wyrobników, przytułek starców i kalek w Górze Kalwarji, instytut św. Kazimierza, instytut moralnie zaniedbanych dzieci w Mokotowie, przytułek starców izraelitów, przytułek sierot izraelitów, wreszcie pięć przytułków położniczych.

Zakładów i instytucyj, nad któremi rada miejska rozciąga tylko zwierzchni nadzór, jest 47, to jest wszystkie ochrony, przytułki, szwalnie itp., powyżej niewymienione.

Dochody zakładów pierwszej kategorji wyniosły w roku sprawozdawczym 642,551 rs. (kopiejki wszędzie opuszczono), wydatki zaś 672,633 rs., czyli, że na rok następny okazał się decyfit w sumie 30,082 rs.

W zakładzie drugiej kategorji wpływy wynosiły: 239, 238 rs., wydatki 224 018, więc remanent uczynił 15,220 rs.

W ciągu 1886-go roku rada miejska przyjęła następujące darowizny i zapisy dobroczynne: radcy kolegjalnego Kazimierza Klimowskiego na szpital Dzieciątka Jezus 39,000 rs., ks. Tomasza Pisanki dla przytułku paralityków 200 rs., hr. Karoliny Ro-

worowskiej na szpital dziecinny i na dom podrzutków 4,000 rs., Anny Zaneli na rozmaite zakłady, 3,500 rs., Zofji Tarkowskiej również na rozmaite zakłady 7,510 rs., dr. Ignacego Golembiowskiego dla kasy pomocy podupadłych lekarzy oraz ich wdów i sierot 2,000 rs.. Władysława Richtera dla instytucji jałmużniczej 300 rs., Edwarda Kośmińskiego dla warsz. Tow. dobroczynności 1,200 rs., Rozalji Auerbachowej na różne cele 2,500 rs., Józefa Drabiszewskiego dla Tow. dobr. 500 rs., Teofili Siawłowskiej dla schronienia nauczycielek 500 rs., Tekli Łęskiej na różne zakłady 14,000 rs., Ludwika Koluarskiego dla szpitala dziecinnego 3,000 rs., Andrzeja Napolskiego na roczne zakłady 550, Marji Stadnickiej dla szpitala dziecinnego 3,000 rs., Szymona Krzeczkowskiego dla wars. Tow. dobroczynności 75,500 rs., ogółem więc zapisy i darowizny filantropijne, przyjęte i zatwierdzone, wynoszą w 1886-ym roku sumę 157.271 rs.

Z zestawienia rozmaitych pozycyj okazuje się, iż majątek zakładów dobroczynnych w końcu roku sprawozdawczego wynosił:

a) Zakładów, zostających pod bezpośredniem zawiadywaniem rady miejskiej: w kapitałach instytucyj czynnych: 1,675,845 rs., nieczynnych: 693,978 rs., w kapitałach dobroczynnego celu spełnionego 254,788 rs., niespełnionego 31,800 rs., w nieruchomościach przynoszących dochód 1,313,849 rs., nieprzynoszących dochodu 1,885,958 rs. w ruchomościach 253,086 rs., razem więc 6,109,397.

b) Majątek prywatnych zakładów dobroczynnych wynosił: w remanencie za rok sprawozdawczy 15,220 rs., w kapitałach 1,238,934 rs., w nieruchomościach 887,835 rs., w ruchomościach 56,493 rs., ogółem 2, 198,483 rs.

Połączywszy powyższe dwie ogólne sumy otrzymamy, iż majątek wszystkich bez wyjątku zakładów i instytucyj dobroczynnych na początku 1887-go roku wynosił poważny fundusz 8,307,880 rs., dzięki odsetkom którego tysiące biedaków znajdowało pomoc w chorobie lub nieszczęściu.

W końcu naszej notatki, zaczerpniętej z obszernego sprawozdania nadmieniamy, iż prezesem rady miejskiej dobroczynności publicznej jest warszawski gubernator, jenerał lejtenant baron Medem, naczelnikiem zakładów dobroczynnych radca stanu K. Puchalski, sekretarzem zaś rady p. E. Lechowicz.

K. W.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Warszawski okręg naukowy, z uwagi, że ustanawianie wysokości opłaty za dodatkową naukę rysunków w gimnazjach i progimnazjach męskich prowadzone jest nieprawidłowo, wydał rozporządzenie, ażeby odtąd wysokość opłaty oznaczoną była corocznie przez rady pedagogiczne szkolne, w stosunku do ilości uczniów, pobierających dodatkowe lekcje rysunków, ażeby nadto opłaty te wnoszone były półrocznie z góry na ręce osób, upoważnionych do pobierania opłat wpisowych, pieniądze zaś przelewane mają być do kasy, jako sumy depozytowe, z których następnie każdomiesięcznie wypłacaną ma być pensja nauczycielom rysunków, przyczem tak dochody, jak wydatki wnoszone będą do ksiąg buchalteryjnych, podług przepisanej formy.

= Ministerjum oświaty dozwoliło docentowi uniwersytetu warszawskiego, dr. Nejgebaurowi, przyjąć tytuły członka następujących zagranicznych towarzystw naukowych: członka-korespondenta cesarsko-królewskiego stowarzyszenia w Wiedniu; członka-korespondenta towarzystwa czeskich lekarzy w Pradze Czeskiej; członka-korespondenta towarzystwa medycznego w Atenach; rzeczywistego członka krakowskiego towarzystwa lekarskiego; członka-korespondenta towarzystwa hygjeny w Bostonie; członka-korespondenta królewskiego towarzystwa medycznego w Peszcie i członka honorowego gynekologicznego towarzystwa w Bostonie—z tem zastrzeżeniem, ażeby wszelka korespondencja ze wzmiankowanemi stowarzyszeniami prowadzoną była za pośrednictwem władzy naukowej.

= Na pograniczu pruskiem, a mianowicie w powiecie nieszawskim, między kolonistami tamecznymi, objawił się ruch emigracyjny do Cesarstwa, a mianowicie do gubernji wołyńskiej. W ostatnim numerze *Warsz. gub. wied.* znajdujemy zawiadomienie naczelnika powiatu nieszawskiego, iż następujący koloniści wnieśli podania o wysiedlenie. August Schmidt, Gotlieb Schultz, Gotlieb Naumer, Franciszek Hoffmann, Ludwik Krauze, Jan Komer i Henryk Neumer, wszyscy wraz z rodzinami.

= Emfiteutyczni właściciele posesyj warszawskich, oznaczonych nr. 95, 170 i 2939A, wykupili ciążący na wspomnianych posesjach czynsz wieczysty i tym sposobem pozyskali prawo własności dziedzicznej.

= Wskutek wezwania ze strony zarządu policji o zwiększenie liczby furmanek do wywózki śniegów i lodów, zarząd miejski wyjaśnił: iż obecnie wynajmuje przeszło po 300 parokonnych fur, niezależnie od 50, dostawianych przez przedsiębiorcę, że wskutek braku odpowiednich miejsc do zwalania śniegu fury po przejściu przez most żelazny na Pragę zbierają się tam w tak znacznej liczbie, iż przeszkadzają sobie w zrzucaniu śniegu, że nadto zwiększenie ilości fur utrudniłoby tylko komunikację przez nowy zjazd i most i zwalanie śniegów przy parku Aleksandryjskim i na brzegu rzeki. Magistrat na najem furmanek wydatkował już dotąd przeszło 26,000 rs., choć podług budżetu nawet połowy tej sumy nie miał do rozporządzenia. Mimo to magistrat gotów jest jeszcze zwiększyć ilość furmanek, jeżeli tylko pozyska pozwolenie inżenierji wojskowej na wywózkę czystego śniegu na esplanadę cytadeli po za stacją pasażerską kolei nadwiślańskiej. W obecnem zaś położeniu zarząd miejski mniema, iż do szybszego oczyszczenia miasta przyczyni się znacznie zwiększony nadzór nad wywózką. Należy tedy dopilnować, aby furmanki nie traciły tak wiele czasu przy ładowaniu na fury i wyładowywaniu z nich śniegu i lodu, żeby nadto każda z nich robiła po siedem obrotów dziennie, przy dokładnem naładowaniu i możliwym pośpiechu.

= Rybacy warszawscy otrzymujący z dalszych okolic transporty ryb koleją dąbrowską, wnieśli podanie do zarządu tej kolei o przedłużenie terminu wykupu przesyłek z 24-ch godzin do 3-ch dni przynajmniej w porze zimowej. Dotychczas praktykuje się na stacjach wspomnianej kolei zwyczaj sprzedawania transportu ryb, po upływie 24-ch godzin, jeżeli interesant w przeciągu tego czasu transportu nie wykupi. Zdarza się jednak często, iż list z frachtem przychodzi spóźniony o kilka godzin, a wtedy transport dla odbiorcy przepada. Wypadki podobne, osobliwie na stacji Kielce, wydarzają się dość często i narażają interesantów na dotkliwe straty.

= Z powodu przytrafiających się znów coraz częściej wypadków podrzucenia niemowląt, stróże domów otrzymali polecenie dawać pilne baczenie na nieznajome kobiety, kręcące się z zawiniątkami i koszami po sieniach, korytarzach i schodach. W razie przytrzymania takiej kobiety z dzieckiem, chociażby fakt podrzucenia jeszcze nie nastąpił, należy nieznajomą oddać w ręce policji dla odprowadzenia do kancelarji cyrkułowej, gdzie dopełnionem zostanie protokularne badanie.

= Ruch tramwajowy, przerwany skutkiem zamieci śnieżnych na przestrzeni od Muranowa do kolei nadwiślańskiej, od wczoraj jest przywrócony.

= Dowiadujemy się, iż bal na dochód niezamożnych studentów przyniósł w r. b. dochodu *brutto* rs. 2,137 kop. 85, wydatki wyniosły rs. 390 kop. 28, dochód czysty rs. 1,747 kop. 57.

= Dziś rano pociągiem kolei petersburskiej b. oberpolicmajster m. Warszawy, jenerał-major Tołstoj, wyjechał do Carskiego Sioła.

= Wysłannik perski, który w dniu onegdajszym przejechał przez Warszawę do Wiednia, odbywa podróż, jak nas objaśniono, celem dopełnienia pewnych zakupów; przygotowań bowiem do przejazdu szacha zaniechano, ponieważ Nasr-Edin w roku bieżącym zamierzonej wycieczki nie odbędzie, odkładając ją do roku przyszłego, to jest do otwarcia wystawy paryskiej.

= P. Leopold Lewandowski, dyrektor orkiestry teatru Rozmaitości, wyjechał do Petersburga w interesach osobistych.

= Justyna Machwicówna, znana śpiewaczka, bawi od kilku dni w naszem mieście.

= Bawi w naszem mieście p. Tadeusz Pawlikowski, literat z Krakowa.

= Wspomnienie pośmiertne.

Przed niedawnym czasem zakończył użyteczny żywot Józef Rolle, ojciec dobrze znanego historyka i korespondenta z Kamieńca do pism tutejszych.

Urodzony w Żytomierzu w 1783-im r., R. był chodzącą kroniką minionej epoki.

W młodym wieku skończył uniwersytet we Lwowie, poczem nauki przyrodnicze studjował w Wiedniu.

Osiadłszy na roli w samotnym futorze, który sam urządził, przebywał tam lat 70 z górą, wiodąc żywot iście patrjarchalny i zbierając materjały do ciekawych pamiętników, które pozostały w rękopisie.

A nieboszczyk miał wiele osobistych wspomnień, które z pożytkiem następnym przekazać mógł pokoleniom.

Długo był sekretarzem ks. Michała Lubomirskiego, ostatniego wojewody wileńskiego, tudzież brata jego jenerała.

Wieść o jego zgonie zasmuciła szerokie koła, w których zasłużony szacunek pozyskał.

= Z literatury.

* Jako odbitka z *Przegl. ped.*, wyszły świeżo „Wskazówki metodyczne do nauki początków języka ojczystego" przez Jurgielewicza.

* W drugiem, powiększonem wydaniu ukazało się cenne dzieło Kazimierza Lewickiego, dyrektora Muzeum pszczelniczego, p. t. „Pszczelnictwo".

Jest to zbiór wiadomości o życiu i przyrodzie pszczół, ozdobiony 39-ma drzeworytami.

Praca godna szczerego poparcia!

* Adwokat p. Adolf Suligowski, w broszurce p. t. „Pierwszy zjazd", opowiada przebieg rozpraw na zjeździe prawników i określa ich znaczenie.

* Ukazał się w druku katalog drugiego zakupu biblioteki uniwersyteckiej, obejmującej wykaz dzieł z prawa kanonicznego, karnego i nauk politycznych.

* W uzupełnieniu naszej wiadomości o słownkui technicznym dodać winniśmy, iż wydawnictwem tem zajmuje się Towarzystwo politechniczne lwowskie, łącznie z p. Kempińskim.

Ścisłego zaś przeglądu słownika dopełniło w ciągu $1^1/_2$ roku grono współpracowników *Przegl. technicznego.*

Praca ta w tych dniach ma być wysłana do Lwowa, gdzie zostanie wydrukowana.

Słownik kolejowy stanowić będzie niejako materjał do ogólnego słownictwa technicznego, którego ułożenie i wydanie autorowie obecnej pracy przedewszystkiem mają na względzie.

= Z teatru i muzyki.

* Panna Russel da się usłyszeć jutro w „Violecie" Verdiego.

* „Państwo Wackowie" rozweselać będą jutro po raz czwarty publiczność teatru Rozmaitości.

* Na afiszu teatru Małego ukaże się jutro wodewil „Nitouche".

* W teatrze Rozmaitości rozpoczęto próby z jednoaktowej komedji Anieli Tryplinówny, zatytułowanej „Telegram".

Grają tu panie: Niewiarowska, Noiretówna, Lüdowa, Ostrowska i Szymanowska, tudzież pp. Tatarkiewicz i Wolski.

* Komedja Bałuckiego „Nowy dziennik" rozdaną ma być niebawem do nauki.

Utwór ten wcielony zostanie w sezonie bieżącym do repertuaru teatru Rozmaitości.

= Ze sztuki.

* Komitet Towarzystwa sztuk pięknych posiada na składzie chromolitografowane u Lemerciera w Paryżu reprodukcje z obrazu Jana Matejki „Hetman Zamoyski pod Byczyną", które spienięża na fundusz budowy własnego gmachu Towarzystwa.

* Na mocy nowozapadłej uchwały komitetu Towarzystwa sztuk pięknych, nagrody za dzieła, odznaczone na corocznych wystawach ornamentacyjnych, będą wypłacane nie w złocie, lecz w papierach bankowych.

Tym sposobem pierwsze nagrody wynosić będą po rs. 100, drugie po rs. 50.

= Raut w konsulacie.

W dniu wczorajszym w salonach konsulatu Austro-Węgier na ulicy Jasnej odbył się raut.

Konsul, br. Kraus, wraz z małżonką, rozesłali liczne zaproszenia i na raucie zebrało się z górą sto osób.

Oprócz przedstawicieli władz miejscowych, byli tu prawie wszyscy konsulowie zagraniczni, oraz wybitniejsze osoby towarzystwa warszawskiego.

Muzyki, śpiewów i w ogóle produkcyj artystycznych nie było, ożywiona jednak gawędka przeciągnęła się do późna w nocy.

Rozmowy były prowadzone przeważnie w języku francuskim.

Tualety wielu dam odznaczały się wielkim gustem, a nawet niebywałym na rautach przepychem.

= Z Towarzystwa wioślarskiego.

W sobotę, d. 3-go marca, o godzinie 8 i pół, dany będzie w lokalu zimowym Towarzystwa wioślarskiego drugi w tym poście wieczór muzykalno-deklamacyjny.

Na drugi dzień, t. j. w niedzielę, o godzinie 4-ej po południu, odbędzie się zabawa dziecięca pod kierunkiem p. St. Majewskiego, profesora gimnastyki.

= Nowa ajencja.

Jeden z tutejszych rysowników otwiera ajenturę, której zadaniem będzie pośredniczenie w dostarczaniu klisz ilustracyjnych wydawcom pism, kalendarzy itp.

W tym celu inicjator zawiązał stosunki ze specjalnemi składami zagranicznemi.

= Praktyczne obuwie.

Jeden z szewców warszawskich poczynił starania

o uzyskanie patentu na wyrób obuwia z obcasami nowego pomysłu.

Oglądaliśmy kilka par takiego obuwia.

Posiada ono obcas ruchomy, który daje się obracać wokoło i nie ulega ścinaniu, ani też wykrzywieniu.

Obcas można codziennie lub co dni kilka skręcać na wszystkie strony, tak, że pozostaje on równy aż do zupełnego zniszczenia.

Wynalazca zastosował swoje obcasy do obuwia damskiego i wojskowego.

Jedną parę takich butów majster zamierza przedstawić władzom wojskowym.

= Obecne czasy.

Ilustrację obecnych ciężkich czasów może stanowić następujące spostrzeżenie.

W dodatkach ostatnich dwóch numerów *Warsz. dniewn.* znajdujemy 36 ogłoszeń o mających się dopełnić w mieście licytacjach ruchomości, zajętych przez komisarzy sądowych.

Wszystkie te licytacje dotyczą jedynie drobniejszych sum od 100—400 rs.

= Niestosowne...

Od jednej z naszych prenumeratorek otrzymaliśmy list z zażaleniem, iż jedna z przełożonych pensyj prywatnych żeńskich urządza przez czas postu dla uczennic oraz zaproszonej młodzieży płci obojga wieczorki tańcujące.

Po bliższem zbadaniu rzeczy okazało się, iż *madame*, pragnąc sumiennie wypełnić program nauk, do którego wchodzą i tańce, urządza formalne baliki, które ze względu na porę obecną godzi się nazwać niestosownemi.

Zakład naukowy, o którym mowa, znajduje się w okolicach Starego Miasta.

= Skutki mrozów.

Ogrodnicy warszawscy użalają się, iż skutkiem mrozów powiędły im w cieplarniach cenniejsze rośliny.

Czy mrozy oddziałały również szkodliwie na krzewy i drzewa owocowe w ogrodach, obecnie zbadać nie można, i ogrodnicy dopiero na wiosnę przekonają się o tem.

= Nieprawy tytuł.

W dniu onegdajszym pan X., obywatel gubernji kowieńskiej, od dłuższego czasu zamieszkujący w Warszawie, otrzymał niezwykłe wezwanie od swego imiennika, któremu służy prawo używania tytułu książęcego.

Pan X., oprócz nazwiska, nie mający nic z księciem X. wspólnego, podobno pozwalał sobie nieraz przywłaszczać tytuł, do którego nie ma żadnego prawa.

Zawiadomiony o tem książę X. długo był cierpliwy, aż nareszcie, zebrawszy trzy własnoręczne podpisy samozwańca z dodatkiem „książę", zaproponował mu następujące *ultimatum*.

Jeżeli w przeciągu tygodnia pan X. nie złoży 3,000 rs. na budowę kościoła na Pradze, wówczas zostanie mu wytoczony proces, poparty dowodami, które nie mogą ulegać żadnej wątpliwości.

Pan X. dotąd żadnej odpowiedzi nie udzielił.

Nawiasowo dodajemy, że, według ogólnej opinji, pan X. zalicza się do ludzi zamożnych.

= Fałszowanie nabiału.

Do pani Z., zamieszkałej na Podwalu pod nr. 3-im, zgłosiła się wieśniaczka z zapasem śmietany.

Wytrawna gospodyni natychmiast spostrzegła, iż śmietana była zafałszowaną.

Pani Z. zagroziła tedy mleczarce oddaniem jej w ręce policji, a „uczciwa wieśniaczka" zemknęła, zostawiając w kuchni, jako *corpus delicti*, blaszane naczynie, pełne śmietany.

= Ślad cmentarza.

W dniu wczorajszym na Nowolipiu, w posesji, oznaczonej nrem 67-ym, przy wydobywaniu piasku z dołu, głębokiego na trzy łokcie, natrafiono na kości ludzkie.

Według utrzymującej się tradycji starych mieszkańców, w miejscu tem istniał przed dawnemi laty cmentarz.

Kości zostały przesłane dla pochowania na cmentarz powązkowski.

= Kradzieże.

Na ul. Wolskiej pod nrem 16-ym, w sklepie Lejzora Gierszafta spełniono zuchwałą kradzież.

Złodzieje unieśli towar do butów, wartości około rs. 300.

Oskarżoną o współudział w kradzieży Zofję K. aresztowano.

Między Muranowem a Marszałkowską, Karolinie Jasińskiej skradziono w wagonie tramwajowym portmonetkę, w której znajdowało się około rs. 100 w bankuotach, 3 bilety loteryjne i weksel na rs. 500.

Na Nowolipiu pod nrem 66-ym i na Dzikiej pod nrem 49-ym skradziono ze strychów bieliznę, należącą do miejscowych lokatorów.

= Poszukiwanie zbiegów.

Przed kilku dniami poszlakowany o rozmaite nadużycia Luigi Costa, włoski poddany, zniknął bez wieści.

Podobnież uciekł w tajemniczy sposób aresztant, Walenty Kołdowski, 35 lat wieku, włościańskiego pochodzenia, z gminy Drwalew, w pow. grójeckim.

Za obu zbiegami wysłane zostały listy gończe

= Przy pracy.

W dniu wczorajszym Mordka Janower, furman z Radzymina, przenosząc ciężką pakę, upadł.

Podniesiono go ze złamaną nogą i ciężkiem uszkodzeniem kości pacierzowej.

Taż sama paka przygniotła boleśnie obie stopy Michałowi Drewnowskiemu, który Janowerowi niósł moc.

= Zaczadzenie.

W dniu wczorajszym, lokatorzy domu Pawińskiego za rogatkami wolskiemi, zdziwieni ciszą w mieszkaniu Pawińskich, poczęli się tam dobijać.

Okazało się, iż cała rodzina, złożona z pięciu osób, zagorzała.

Dzięki energicznemu ratunkowi, wszystkich zdołano do zmysłów przyprowadzić.

Dwom dziewczynkom, z których starsza liczy 8, a młodsza 5 lat wieku, grozi poważne niebezpieczeństwo.

= Trzy pożary.

W dniu wczorajszym wynikły trzy drobne pożary, a mianowicie:

Na ul. Elektoralnej pod nrem 31-ym, od żelaznego pieca zapaliła się ściana drewniana; na tej samej ulicy pod nrem 51-ym, w mieszkaniu Barbary Czaplińskiej, z niewiadomej przyczyny podłoga; wreszcie pod nrem 33-im przy ul. Gęsiej belka w suficie.

We wszystkich trzech wypadkach domownicy, bez wzywania straży, ogień zdołali ugasić.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro nastąpi otwarcie skrzynek z kartkami wyborczemi w Towarzystwie muzycznem i obliczenie głosów, poczem ogłoszony zostanie rezultat wyborów.

— Do eksploatacji pięciu kotlin, filtrujących wodę na Koszykach dla nowych wodociągów, potrzeba będzie w r. b. około 500 sażeni kubicznych miary russkiej czystego miałkiego piasku wiślanego. Prócz tego do budowy dalszej grupy filtrów potrzebna będzie jeszcze znaczna ilość grubego piasku mularskiego.

— W r. b. zostanie wyrestaurowany lokal, zajmowany przez areszt policyjny m. Warszawy. Koszta robót, które niebawem oddane będą przez licytację przedsiębiorcy prywatnemu, obliczono na sumę 1,803 rs. 22 kop.

ZE ŚWIATA.

× **Z Krakowa** donosi nasz korespondent pod dniem 28-ym b. m.: Pierwszy wieczór ku uczczeniu pamięci Zygmunta Krasińskiego, urządzony przez młodzież akademicką, odbył się wczoraj w teatrze. Dochód, zapewne znaczny, bo ceny miejsc były zdwojone, użyty ma być na budowę pomnika dla poety w katedrze na Wawelu. Liczni członkowie arystokratycznych rodzin, oraz profesorowie uniwersytetu nie zapełnili jednak całej sali niewielkiego teatru, a miejsca tańsze na galerji i parterze nie zostały rozkupione. Wieczory mickiewiczowskie cieszą się dotąd większemi względami krakowskiej publiczności, aniżeli ten pierwszy na cześć Krasińskiego. Program, bardzo dobrze ułożony, grzeszył nieco rozciągłością. Oprócz wstępnego słowa, z którego dowiedzieli się zebrani, iż tylko część młodzieży, a nie jej ogół, wieczór urządzał, wygłoszono dwa odczyty o treści bardzo zbliżonej. Jeden przygotował akademik Kaden p. t. „Listy Z. K. do Delfiny Potockiej"; drugi, odczytany tylko przez akademika, napisał prof. Stanisław hr. Tarnowski, dając pracy swej tytuł „Miłość w poezji Krasińskiego". W temacie tym, naturalnie, musiała być mowa o Delfinie, lecz wyżej, aniżeli wyrażone w dziełach poety uczucia dla niej, stawia hr. Tarnowski miłość Zygmunta ku własnej małżonce, wspaniale zaznaczoną w utworach, napisanych na krótko przed zgonem. Drobna ta praca krytyka literatury była najwięcej interesującym punktem programu, tem więcej, iż spodziewano się, że profesor sam ją wygłosi, czego jednak dla braku zdrowia uczynić nie mógł. Warszawianka, pianistka p. Jadwiga Iwanowska, za grę utworów Chopina i Liszta, p. Roman Żelazowski, który przybył ze Lwowa dla oddeklamowania pysznego ustępu „Przedświtu", dalej śpiewaczka-amatorka, panna Andrzejkowiczówna, pianista dr. Bylicki, kapelmistrz Hoch i dyrektor konserwatorjum Wł. Żeleński, gorące i przeciągłe zbierali oklaski. Dwa obrazy z żywych osób, układu artystów-malarzy pp. Strażyńskiego i Stachiewicza, dopełniały obfitego programu. Po wieczorze odbyło się zebranie towarzyskie osób, biorących udział w uczczeniu pamięci poety, a artysta-rzeźbiarz, p. Rygier, zobowiązał się bezinteresownie przygotować projekt pomnika. — Wystawiony w niedawno istniejącym klubie artystów-malarzy obraz na temat wierzeń ludowych, nieopatrzony tytułem, a wykończony przez Witolda Pruszkowskiego, natychmiast po wystawieniu nabyty został na własność prywatną za 1,200 złr.— W tych dniach bawiła tu komisja z ramienia namiestnictwa dla załatwienia sprawy otwarcia czwartego gimnazjum w mieście. Postanowiono w najbliższym czasie otworzyć gimnazjum, wszakże nie w Krakowie, lecz w sąsiednim Podgórzu. — W teatrze w sobotę wystawioną będzie najnowsza farsa p. Zygmunta Przybylskiego p. t. „Ptaki niebieskie".

× **Z San Remo.** Położenie następcy tronu wśród doktorów niemców i anglików nie jest do pozazdroszczenia. Wojna pomiędzy partją Bergmana a Mackenziego nieustanna. Niemcy twierdzą, iż Mackenzie niewłaściwą kuracją zabił księcia, Mackenzie zaś wciąż obiecuje wyleczyć go. Podobno w tych dniach, skutkiem sprzecznych rozkazów tego i owego lekarza, w przeciągu pół godziny pięć razy wyjmowano i wkładano księciu w gardło rurkę srebrną. Całe San Remo podzieliło się na dwa obozy: bergmanistów i mackenziestów. W najtrudniejszem położeniu znajduje się wobec tego wszystkiego sama księżna, zmuszona ustawicznie godzić zwaśnionych.

× **Czy to prawda?...** *Conservative Correspondenz* pisze, że w kołach bliskich dworu berlińskiego narzekają, że dr. Mackenzie sprawozdania o stanie zdrowia następcy tronu najpierw sprzedaje korespondentom *Berliner Tag.* i *Vos. Ztg.*, nim je odsyła urzędowemu *Reichsanzeigerowi*. *Cons. Corr.* utrzymuje, że dr. Mackenzie robi niezłe interesa na tej manipulacji.

× **Następca tronu niemieckiego** podobno waży obecnie zaledwie 140 funtów.

× **Nowe mundury.** Pospolite ruszenie w Niemczech otrzyma całkiem nowe umundurowanie, którego forma dotąd wcale nie była znana ani w armji pruskiej, ani w niemieckiej. Żołnierze mianowicie dostaną bluzy z sukna granatowego, zapinane na 6 guzików i w pasie ściągane sznurem.

× **Samobójstwo starca.** W Wiedniu pozbawił się życia Józef Braun, starzec 85-letni.

× **Wilson i bookmakerzy.** Nieszanujący się bookmakerzy, korzystając ze sposobności, otworzyli zakłady na podobieństwo wyścigowych za lub przeciw uwolnieniu Wilsona. Oto notowania, do jakich ostatnio szacowano przyszłość Wilsona. Więzienie pięcioletnie=120 przeciw 1, trzechletnie=77 przeciw 1, roczne=40 przeciw 3, sześciomiesięczne=1 przeciw 2, trzechmiesięczne=2 przeciw 7. Uwolnienie przed obroną p. Lenté, adwokata Wilsona, oszacowane było 200 przeciw 1, po obronie zaś ze zwiększeniem się szans uwolnienia 66 przeciw 1. Znalazło się przeszło 2,000 osób, trzymających 2 przeciw 1 za sześciomiesięcznem więzieniem.

— *Sprostowanie.* — W nrze 59-ym popołudniowym *Kurjera*, skutkiem przeoczenia go w korekcie w feljetonie „Na wstępy" zakradł się błąd, który niniejszem prostujemy. Mianowicie zamiast „Przywilej Władysława V-go, winno być Władysława IV-go".

Nekrologja.

† Dnia 2-go marca r. b., to jest w piątek, jako w rocznicę imienin ś. p. Heleny z Rowickich **Tarnowskiej,** odbędzie się w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej nabożeństwo żałobne, o godzinie **10-ej** zrana, na które pozostały mąż wraz z córką i zięciem zaprasza życzliwych. —686—

† Dnia 1-go marca r. b., to jest we czwartek, w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, o godzinie **10-ej** zrana, odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Aleksandra **Karpińskiego,** profesora Instytutu agronomicznego w Nowo-Aleksandrji (Puławach), na które żona zmarłego wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych.

† W piątek, to jest dnia 2-go marca r. b., w kościele św. Józefa Oblubieńca Najśw. Marji Panny (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu obok skweru, o godzinie **10-ej** zrana, odbędzie się wotywa, jako w bolesną rocznicę śmierci ś. p. Leoncjusza **Landié,** b. naczelnika w b. Banku Polskim, na którą w smutku pozostała żona zaprasza krewnych i życzliwych znajomych. —683—

† Dnia 3-go marca r. b., jako w wigilję imienin ś. p. Kazimierza **Dziewanowskiego,** odbędzie się nabożeństwo żałobne za jego duszę w kościele św. Piotra i Pawła, o godzinie **9-ej i pół** zrana, na które pozostała żona wraz z rodziną zaprasza życzliwych. —640—

Z DZIENNIKÓW RUSSKICH.

Now. wr., zanotowawszy, iż współcześnie z wiadomością o przedstawieniu W. Porcie uwag Rosji, Francji i Niemiec w kwestji nielegalności wyboru ks. Ferdynanda koburskiego, przytacza telegraficzne strzeszczenie artykułu *Fremdenblattu*, w którym dziennik wiedeński domaga się gwarancji zachowania porządku w Bułgarji w razie usunięcia księcia, pisze, co następuje:

„Artykuł *Fremdenblattu* nie osiągnie oczywiście tych celów, w jakich został napisany przez publicystów wiedeńskich. Żadnych dalszych wyjaśnień Rosja nie da, a wszelkie „nieprzyłączenie się" innych mocarstw do poglądów gabinetu petersburskiego, jawnie popieranych przez rządy francuski i niemiecki, uznane będzie za prostą odmowę co do wykonania obowiązków, wkładanych na nie przez traktat berliński. Dalszy przebieg sprawy obejdzie się i bez ich współdziałania. Traktat berliński ważnym jest przedewszystkiem dla Turcji, stanowiąc jedyną gwarancję nietykalności dzisiejszych posiadłości sułtana. Rosja, Francja i Niemcy, domagające się od rządu tureckiego, aby przedsięwziął środki celem usunięcia uzurpatora władzy, ks. Ferdynanda, stawiają kwestję na takim gruncie, że sułtan nie ma innego wyjścia, prócz poddania się tym żądaniom lub wystąpienia w roli zrywającego traktat, który zapewnia Turcji nietykalność."

I dalej jeszcze mówi *Now. wr.*:

„Droga w ten sposób jest wskazana. Pozostawiając na stronie mocarstwa, które nie chciały przyłączyć się do wspólnych działań z Rosją, Francją i Niemcami, na-

leży wywierać w dalszym ciągu nacisk na Portę i uzyskać od niej decyzję co do stanowczego wystąpienia przeciw samozwańczym rządom sofijskim.

„Sądzimy, iż przy takiej taktyce w Wiedniu, a tem więcej w Londynie i Rzymie wkrótce zrozumieją całą niedogodność dalszej zwłoki i politycznych „klauzul" w rodzaju żądania, aby przed ogłoszeniem ks. Ferdynanda uzurpatorem rozstrzygnąć kwestję „połączenia" Wschodniej Rumelji z Bułgarją. Rezonować o tem połączeniu nie ma żadnej potrzeby w obecnym czasie. Dość jest tylko postarać się, aby rządcą Wschodniej Rumelji był znów *legalny* książę bułgarski, a że tego *legalnego* księcia dotąd nie ma, temu nie zaprzeczają chyba, o ile wiadomo, ani w Wiedniu, ani w Londynie, ani w Rzymie."

Taż sama gazeta porusza raz jeszcze kwestję projektu p. ministra finansów o przywróceniu obiegu monety brzęczącej w artykule nadesłanym. Przytaczamy tylko zakończenie wzmiankowanego artykułu:

„Dwa razy podnoszoną była w radzie państwa ta nieszczęśliwa kwestja i dwa razy rada państwa, kierując się z jednej strony obowiązkiem akuratnego wypełnienia tych zobowiązań, które łączą się z zagwarantowaną wartością rubla kredytowego, a z drugiej istotnemi potrzebami ludności, uchylała projekta p. Reuterna i p. Bunge; należy się spodziewać, że i teraz, po dokładnem zbadaniu nowego projektu przez komitety giełdowe, zostanie on stanowczo odrzucony."

Taż sama wreszcie gazeta poświęca dłuższy nieco artykuł polskiemu balowi w Petersburgu. Z artykułu tego można wnosić, iż bal się chyba nie udał.

Nowosti, mówiąc o wzmiankowanym wyżej artykule *Fremdenblattu*, powiadają pomiędzy innemi:

„Austrja odpowiedziała na propozycje russkie tak, jak się tego spodziewaliśmy. W Wiedniu uznają nasze zamiłowanie pokoju, lecz obawiają się, że przyjęcie propozycyj russkich, skutkiem ich niejasności, może wywołać anarchję w Bułgarji. Jest to, jak się samo przez się rozumie, pośrednia odmowa. O odpowiedzi Anglji wytworzyliśmy sobie zdanie po mowie margrabiego Salisbury'ego, który wkładał odpowiedzialność za nielegalny stan rzeczy w Sofji na... Rosję. Włochy, wybrawszy sobie rolę służki mocarstw środkowo-europejskich, trzymają się rzeczywiście austrjackiego punktu zapatrywania. Według zaś ich mniemania, przyjęcie propozycyj russkich może wywołać anarchję w Bułgarji i ztąd też mocarstwa, mające interes w zachowaniu pokoju, powinny odrzucić kombinację, która może pociągnąć takie smutne skutki. Nareszcie Turcja, jak nam donoszą z Wiednia, postanowiła zadosyćuczynić żądaniom Rosji tylko w tym wypadku, jeżeli będą one poparte przez *wszystkie* mocarstwa."

Dalej znów czytamy:

„O wszystkiem tem uwiadomiono nas dotychczas w drodze prywatnej. Trudno jednak wątpić, że może być takiż sam i urzędowy rezultat zawiązanej „wymiany myśli". Rosja tedy zrobiła jeszcze jedną próbę do ukończenia polubownego istniejących powikłań i z wątpliwym skutkiem."

Dziennik sądzi natomiast, iż wspólne działanie Francji z Rosją dowodzi zupełnego porozumienia się obydwóch mocarstw.

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Petersburg 29-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) *Now. wr.* ostrzega, aby nie dano się opanować panice giełdowej i powiada, iż jakkolwiek przyczyny jej nie mogą być dostatecznie wyjaśnione, jest wszakże niewątpliwem, iż ani stan ekonomiczny Rosji, ani stan jej polityczny nie znajduje się w żadnem niebezpieczeństwie. Z powodu faktu nienaturalnego podskoczenia ceny akcyj banku russkiego w r. 1887 *Now. wr.* zapytuje, czy w tem nie leży przyczyna obecnego przesilenia. (*Aj. półn.*)

Petersburg 29-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*)— *Nowosti* donoszą, iż istnieje projekt zniesienia kwitów rekruckich, które będą wykupione przez rząd. (*Aj. półn.*)

Moskwa 29-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Tutejszy komitet giełdowy otrzymał memorjał podpisany przez 113 firm, upraszający, aby komitet giełdowy m. Klina został włączony do komisji obradującej nad projektem p. ministra finansów o przywrócenie obiegu monety metalicznej. (*Aj. półn.*)

Moskwa 29-go lutego. (*Tel. Ajencji półn.*)— Wczoraj wieczorem otwarty został zjazd młynarzy. Na zjeździe obecnych było 13-tu reprezentantów młynarstwa. Ministerjum finansów na narady zjazdu przesłało następujące pytania: 1) ile kosztuje w kraju wyrób mąki; 2) w czem ukrywają się przyczyny nieznacznego wywozu mąki za granicę i w jaki sposób przyczyny te można usunąć; 3) czy zbyt niższych gatunków mąki jest dostatecznie zapewniony i co dla zapewnienia go jest niezbędnem; 4) czy istnieje dostateczna liczba doświadczonych i niedrogich techników młynarskich i w jaki sposób liczbę ich można powiększyć; 5) w jaki sposób można wpłynąć na obniżenie cen produktów młynarskich; 6) jakie znaczenie ma kredyt krótkoterminowy dla młynarstwa krajowego przy obecnym jego stanie i w jakich warunkach kredyt ten można zorganizować; 7) jaki wpływ na rozwój młynarstwa mają istniejące obecnie taryfy kolejowe i drogi wodne. Przy otwarciu zjazdu prezydujący oświadczył, iż nadesłano 25 referatów w sprawie przytoczonych pytań.

Wiedeń 29-go lutego. (*Tel. Ajencji półn.*) — Według wiadomości z Berlina Rosja ma uczynić dalszy krok w sprawie bułgarskiej i spodziewa się, że Austrja zgodzi się z nią teraz.

Wiedeń 29-go lutego. (*Tel. pr. K. War.*) — Cesarz Franciszek Józef odwiedzić ma wkrótce Pragę czeską.

Wiedeń 29-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Ks. Łobanow-Rostowski udaje się do Petersburga i zabawi tam do Wielkiejnocy.

Wiedeń 29-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— *Frendenblatt* donosi z Rzymu: Wiadomość, jakoby rządy Niemiec i Austrji udzieliły Włochom przyjacielskiej rady, aby takowe wycofały bez zwłok swoje wojska z Afryki, ponieważ wypadki wojenne, które w najbliższym czasie nastąpić mają w Europie, wymagać będą rzucenia w tę stronę całej siły zbrojnej Włoch, nie jest uwierzytelnioną. Zarówno w Berlinie, jak w Wiedniu, uważają akcję afrykańską Włoch za sprawę czysto wewnętrzną, a zresztą i tu i tam są przekonani, że użycie kilku tysięcy ludzi w Afryce niczem nie narusza potęgi militarnej Włoch w Europie.

Wiedeń 29-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Okolicę Insbruku nawiedziło wczoraj faliste trzęsienie ziemi.

Budapeszt 29-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — *Pester Lloyd* zamieszcza list z Berlina, który dowodzi, że pozwolenie na okupację Bośnji i Hercegowiny przez Austrję danem było w swoim czasie w zamian za dopuszczenie przeważnego wpływu Rosji na północną Bułgarję. Obecnie, gdy Rumelja wschodnia zjednoczyła się z Bułgarją północną, przyznanie owego wpływu Rosji równałoby się rozprzestrzenieniu go na drugą stronę Bałkanów. W takim zaś razie należy się Austrji większe wynagrodzenie.

Kraków 29-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Sąd obwodowy nowosądecki nie zatwierdził aktu kupna Zakopanego. Sprawę rozstrzygnie najwyższy trybunał wiedeński.

Berlin 29-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Tutejsze dzienniki liberalne uważają wniesiony w sejmie pruskim projekt Windthorsta, przyznający kościołowi i jego organom zwiększony wpływ nadzorczy nad nauką religji katolickiej w pruskich szkołach ludowych, za czczą demonstrację, sprzeczną z konstytucją. (Tu zauważyć należy, że poseł Windthorst opiera swój projekt właśnie na art. 24 ym konstytucji pruskiej; *przyp. red.*) Opozycję wywołało zwłaszcza żądanie, aby naukę religji mogły udzielać tylko osoby, upoważnione ku temu przez władzę kościelną.

Berlin 29-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Słychać, że ks. Wilhelm, który udał się do Karlsruhe na pogrzeb ks. Ludwika badeńskiego, ma podążyć ztamtąd na krótki czas do San Remo.

Berlin 29-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Preparaty mikroskopijne z wydzielin następcy tronu, dokonane w San Remo przez prof. Bergmana, mają być przesłane tutaj prof. Waldeyerowi do analizy. (Zapewne z tego powodu, że prof. Virchov bawi obecnie w Egipcie, a Waldeyer jest uczniem Virchova i najsłynniejszym dziś w Niemczech anatomem patologicznym); *przyp. red.*)

Berlin 29-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— W kołach konserwatywnych projektują, aby parlament wystosował do cesarza uniżoną prośbę o pozwolenie na pokrycie przez naród kosztów kuracji następcy tronu.

San Remo 29-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*) — Dzień wczorajszy przeszedł nieźle. Oddychanie łatwe. Wydzieliny mniejsze. Chory nie wychodził z pokoju.

Rzym 29-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— Wskutek niebotycznych lawin, które spadły w okolicach Turynu, ruch na kolejach tamtejszych w kilku miejscach wstrzymany. Po wsiach zapadają się dachy pod ciężarem śniegu.

Londyn 29-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Gabinet tutejszy uchwalił nie zajmować w toku obecnych rokowań o przywrócenie porządku prawnego w Bułgarji stanowiska wyraźnego, opierając się na zasadach, wynikających z traktatu berlińskiego.

San Francisco 29-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*)— Łódź parowa „Julja" uległa katastrofie wskutek eksplozji kotła. Czterdzieści osób zabitych. Łódź roztrzaskana.

Konstantynopol 29-go lutego. (*T. p. K. W.*)— W tutejszych sferach rządowych zapewniają, że Turcja nie porzuci przestrzeganej dotąd biernej neutralności w sprawie bułgarskiej.

Konstantynopol 29-go lutego. (*T. p. K. W.*)— Komunikat posła Nelidowa żąda od W. Porty wystosowania noty do rządu bułgarskiego, zwracającej uwagę na to, że ks. koburski bezprawnie zajmuje tron bułgarski.

Filipopol 29-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*)— W Macedonji pojawiło się kilka band rozbójniczych.

Sofja 29-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Rozkaz ministra wojny stawia majora Petrowa i porucznika Dimowa, za podburzanie załogi w Eski-Zaghra do rokoszu, w stanie oskarżenia; grozi im kara śmierci.

Hamburg 29-go lutego. (*Tel. firmy „Gebr. Michahelles" do domu Lampe i sp.*)—Kawa na dostawę w marcu 54, w maju $54^{3}/_{4}$, we wrześniu $53^{1}/_{4}$, w grudniu $52^{3}/_{4}$. Tendencja spokojna.

Hawr 29-go lutego. (*Tel. firmy bracia Haag i sp. do domu Lampe i sp.*)—Kawa na dostawę w maju $68^{1}/_{4}$. Tendencja spokojna.

Berlin 29-go lutego. g. 2 m. 30 (*T. pr. K. W.*)— Bilety banku russkiego 163.60 (wczoraj 163.70).— Bilety banku russkiego na dostawę 163.50 (wczoraj 163.50).

GIEŁDA.

Warszawa 29-go lutego.

Pomimo bardzo złych wiadomości z Petersburga i depesz z Berlina, orzekających, iż żadne szacowanie ustanowić się nie da i zaznaczających nader słabą dążność giełdy tamtejszej, nasze zebranie rozpoczęło obroty względnie tanim kursem 61.25, odpowiadającym 163.25 bez kosztów, z powodu znacznej ilości papieru wywozowego, który początkowo obnoszono po giełdzie. Przebieg posiedzenia był dosyć spokojny przy zwyżkowej tendencji, lecz gdy przed zamknięciem obrad, na skutek prywatnie otrzymanych depesz, wszyscy oddawcy cofnęli się, kurs Berlina w olbrzymich skokach zaczął dążyć w górę i nie oparł się aż przy 61.75, równych 161.90 bez kosztów. Różnice wynosiły 50 kop. dziś i $32^{1}/_{2}$ kop. przy porównaniu wczorajszego kursu końcowego na korzyść Berlina.

Krótki **Berlin** ofiarowano po 61.85, oddawano po 61.25, 61.35, 61.40, 61.50 i 61.75.

Londyn krótki 12.53 w żądaniu bez ruchu.

Za **Paryż** krótki płacono 49.70, przy chęci osiągnięcia 49.85.

Wiedeń krótki ofiarowano po 99.30 bez nabywców.

W papierach ruch średni, lecz dosyć żywy, przy dążności zniżkowej.

Parę tysięcy listów likwidacyjnych w dużych odcinkach nabyto po 88.60, przy żądaniu 89.50 i 89.

Listy zastawne ziemskie w zofiarowaniu 99.75 I ser. i 98.35 cztery następne; zabrano kilkanaście tysięcy I ser. po 99.40 i kilkanaście tysięcy V serji po 98.25, 98.20 i 98.15.

Godzina 12. Panika; kurs Berlina rośnie z każdą chwilą; oddających brak zupełny. *W. O.*

Targ Witkowskiego.

— Cokolwiek mniejsze były dziś dowozy ziarna, zawsze jednak stosunkowo dosyć mocne. Usposobienie nie miało wyraźnego charakteru, kupujący bowiem zachowują się wyczekująco. Ceny po większej części utrzymały się na ostatnim poziomie. Pszenicy dowieziono około 700 korcy. Wyborowe ziarno sprzedawano po 6.55, 6.60 do 6.75, białą po 6.35. Żyta przeszło 500 korcy wystawiono na sprzedaż. Za wyborowe ziarno płacono 3.45—3.65. Inne gatunki zaniedbane. Jęczmienia dowieziono 40 korcy, które nie zostały sprzedane. Wczoraj po targu sprzedano 500 korcy jęczmienia po 3.55 z odstawą. Owsa wystawiono na sprzedaż 400 korcy, średnie gatunki osiągały 2.10, 2.15, 2.25, za lepsze 2.40 do 2.55. 30 korcy grochu sprzedano po 5 rs. Siana i słomy nie było.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże i produkty. (Sprawozdanie tygodniowe z handlu zbożem na ważniejszych rynkach międzynarodowych). — W Cesarstwie usposobienie dla pszenicy krajowej było w ubiegłym tygodniu spokojne, dowozy niezbyt znaczne i ceny prawie bez zmiany. Transito na początku tygodnia kupowano chętniej i szczególniej za lepsze gatunki płacono ceny pełne. Później tendencja osłabła i już tylko z trudnością można było osiągnąć ostatnie ceny zeszłego tygodnia. Za mniej dobrą pszenicę płacono nawet trochę taniej. Sprzedano około 2,400 tonn. Ostatnie ceny polskiej tr. były następujące: porośnięta 115 f. 90 m., 117—8 i 118—9 f. 92 m., śniecista 126 f. 104 m., pstra 129 f. 124 m., dobrze pstra 127 f. 124 m., jasno-pstra 126 f. 125 m., 131 f. 129 m., biała 129 f. 128 m., wysoko-pstra 129—30 f. 131 m., 131—2 f. 133 marki za tonnę. Na kwiecień-maj tr. 126½ i 127 m. płacono, na maj-czerwiec 127 i pół dawano, na czerwiec-lipiec 130 m. płacono, na wrzesień-październik 132½ i 133 płacono. Podaż żyta była słaba. Ciężkie krajowe kupowano chętnie i płacono za nie drożej, gatunki lekkie i wilgotne trudne do zbycia. Na towar transito popyt dobry i ceny pełne, za polskie tr. 122 do 125 f. 75 m., 120 f. 73 m., russkie tr. 118 f. 73 m., drobne 121 f. 70 marek za tonnę. Na kwiecień-maj tr. 72 i pół marki. Jęczmień krajowy nie stracił na wartości, natomiast polski i russki płacono taniej, polski 105—7 f. 76 m., biały 116 f. 94 m., na paszę 70—73 marki za tonnę. Groch polski do gotowania 60—92 m., średni 85—89 m., na 73—85 marek za tonnę. Znaczniejszy interes w koniczynie nie mógł się dotąd wywiązać, ponieważ brakło tak podaży jak i popytu; z kilku partyjek, dostawionych na targ, rozkupiono lepsze, reszta zaś pozostała nie sprzedaną. Płacono za białą 25—36 m., za czerwoną 25, 32, 34, 35, 36, 38 marek za 50 kilogramów. Otręby pszenne mocniej, grube 3.60—3.95, średnie 3.25—3.50, miałkie 3—3.20 za 50 kil. Okowita niżej. Dla cukru usposobienie mocne, sprzedano 1000 cent. russkiego kryształu po 15.50 m. za 50 kilogramów. — *W Anglji* usposobienie dla pszenicy trochę mocniejsze i ceny cokolwiek wyższe. Znaczne dowozy zboża krajowego nie wystarczyły na pokrycie potrzeb targowych, ponieważ dowozy zagraniczne były mniejsze i okazała się potrzeba naruszenia zapasów ze śpichrzów. Pastewne prawie bez zmiany. — *W Londynie* w poniedziałek pszenica stale, mąka i jęczmień na korzyść kupujących, kukurydza spokojnie, owies ospale, groch mocno, jęczmień na mąkę spokojnie; we środę pszenica spokojnie, owies russki czynniej.— *W Liwerpoolu* we wtorek pszenica i mąka stale, kukurydza bez interesu. — *W Hull* pszenica angielska drożej, za zagraniczną żądano 3 do 6 d. drożej, jęczmień mocno, owies, fasola i groch bez zmiany. — *W Leith* we środę pszenica stale, wszystkie inne artykuły słabiej.— *We Francji* młynarze zmuszeni byli płacić wyższe ceny. Paryż notował ceny prawie bez zmiany na pszenicę i mąkę, na olej rzepakowy znacznie niższe.— *W Belgji* targi cokolwiek mocniejsze. — *W Holandji* usposobienie spokojne. — *Prowincje Nadreńskie i Westfalja* mają jeszcze obfite zapasy zboża i mało go importują. — *W Austro-Węgrzech* mniejsze dowozy na targi w skutek popsutej komunikacji nie wywarły na ceny żadnego wpływu, ponieważ młynarze okazują bardzo małe zapotrzebowania.— *Berlin* miał usposobienie spokojne i ceny nieco niższe. W piątek usposobienie było cokolwiek mocniejsze, ostatnie notowania okazują wszakże obniżkę ceny pszenicy o 1 m., żyta o 1.25 do 1.75 marki na tonnie. — *W New-Yorku* tendencja dla pszenicy mocniejsza i ceny cokolwiek lepsze. Notowano w końcu 90½ cent. loco, 88⅛ cent. na marzec; cena mąki o 5 cent. niższa. Zapasy kontrolowane pomimo małego wywozu zmniejszyły się znowu o ¾ miliona buszli i wynoszą obecnie około 39,565,000 buszli.— *W Odesie* niskie kursa naszej waluty dawały możność zawierania większych tranzakcyj, szczególniej w pszenicy ozimej, przyczem ceny podniosły się cokolwiek, zawsze jednak mniej, niżby tego w stosunku do spadku rubla spodziewać się było można. Dla innych gatunków zboża ceny pozostały mocne lecz bez zmiany, za wyjątkiem sandomierki, która zyskała 1—2 kop. na pudzie. Ozimą notowano wyżej o 1—3 kop. na gatunkach lepszych, zaś 1—2 kop. na gatunkach średnich. Płacono za pud 107 do 122 kop. przy 9 pud. 12 funt. do 10 pud. 5 funt. wagi czetwierti. Girka mocno 107—119 kop. za pud. Żyto mocniej 62 i pół do 66 kop. pud. Owies i rośliny oleiste bez obrotów.

KRYPTOGRAM.

Bajka Krasickiego z wypuszczeniem samogłosek.

(Ułożył Stanisław Stęszewski).

Kżd wk m grcz m sw przwr:
Sn s mczł nd ksżk stkł cc str;
Tn n mł dpcznk tmtn swbd,
Płkł cc ż str, płkł sn ż młd

Rozwiązanie logogryfu jeograficznego umieszczonego w numerze 57-ym.

Wilno.—Wilia.

1) **W**arta.
2) N**I**ger.
3) De**L**fy.
4) Kan**N**y.
5) Ferr**O**.
6) Nare**W**.
7) Jew**I**e.
8) Ga**L**ja.
9) L**I**ris.
10) **A**thos.

Dobre rozwiązanie *pierwsi* nadesłali: panie: Z. Anker, F. Puszet, L. Klingsland; do współki: Ksenofont z Sokratesem, K. Lipczyński z W. Karwowską, G. Blumenthal z J. Gerson, W. Kwiatkowski z J. Podwińską, Z. i L. Gantz, B. Böhm z E. Gantz i W. Szaramowicz, S. Stypiński z J. Bystrzanowskim, W. Gantz i H. Rubinowicz, Strojnowski i Okulicz, J. Frączak i panna O...a, J. Szymański i L. Paszkiewicz, M. Gantz i A. Böhm, R. Gerlicz i M. Liniewicz, H. i Z. Hoppenfeld, Ogończyk i Radwan, B. Bełżyński i R. Rekert, R. i M. Landau, J. Furuhelm i A. Grodecki, B. S. i B. Skorotkiewicz, W. Kreter i E. Jung, M. i P. Landau, S. Podymowski i T. Morawski; panowie: L. Lipiński, H. Lifszyc, J. Jamiołkowski, J. Neuding, W. Haas, W. Wołowski, J. H. Blaufeld, L. Puszet, Zygmunt z Żelaznej, J. Duchnowski; z prowincji p. Benduski z Hermanowa, A. i N. Toruńczycy z Nasielska.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Stanisławowi F. z Nalewek.*—Po sprawdzeniu rozwiązania okazało się, iż zadanie jest mylne, i dlatego umieszczonem być nie może.

— *Panu Bolesławowi H.*—Logogryf zbyt łatwy, ażeby kwalifikował się do druku.

— *Państwu: Feli R. i Z. J.*—Zadania, treść których stanowią nazwiska, tak często ukazują się w druku, iż niepodobna ich już umieszczać. Ostatniej więc pracy państwa zużytkować nie możemy.

— *Panu Wiktorowi Spierl.*—Logogryf zużytkujemy, szarada nie będzie umieszczoną.

— *Pani M. J. Kaute.*—Będzie.

— *Amorowi.* — Kilka nadesłanych prac pańskich zużytkujemy.

— *Panu Henrykowi Kul.* — Arytmogryf umieścimy, lecz terminu, w którym to nastąpi, oznaczyć nie możemy.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— *Niezapominajce.*—List twój odebrałem. Uspokój się, gdyż próżne smutki i żale. Proszę o adres, tylko pewny i bezpieczny. Myśli me przy tobie.
(669) *S. P.*

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 29-go lutego 1888 r.

	Żąd.	Płac.
Weksle:		
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	61.85	—.—
Londyn 1 funt ster. „ „	12.53	—.—
Paryż 100 franków „ „	49.85	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	99.30	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 d.	—.—	—.—
„ „ „ m.	99.75	—.—
Listy zast. m. Warsz. ser. I	98.75	—.—
„ „ „ II	97.75	—.—
„ „ „ III	97.25	—.—
„ „ „ IV	97.25	—.—
„ „ „ V	97.25	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	94.—	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	89.50	—.—
„ „ małe	89.—	—.—
Bil. Banku Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	98.—	—.—
II „ „ rs. 100	97.—	—.—
III „ „ rs. 100	97.—	—.—
4% nowa pożyczka	82.—	—.—
Listy wileńskie długoter. .	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ogn.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. f. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. f. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. przędz. Zawiercie	—.—	—.—

Wartość kuponu:

(*po potrąceniu podatku skarbowego*).

Od Listów zast. ziemskich 5% kop. 88⁴
Od Listów zast. m. Warszawy kop. 195³
Od Listów zast. m. Łodzi kop. 155⁷
Od Listów likwidacyjnych kop. 92⁹
Od Obligów m. Warszawy 179⁴

Targi
NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 29-go lutego 1888 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	Kopiejek			
Pszenica 242 sm. i ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	—	—
„ „ biała . . .	—	—	635	—
„ „ wyborowa .	—	—	655	675
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	345	365
„ średnie	—	—	—	—
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies . . . . 142 f.	—	—	210	255
Gryka . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos. zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. .	—	—	5	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . . .	—	—	—	—
„ solone pud . . .	—	—	—	—
Siana pud	—	—	—	—
Słomy pud	—	—	—	—
Drzewa opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękkie „	—	—	—	—

Cena okowity,

z dnia 29-go lutego 1888 r.

Hurt. skład.	Wiadro	—.—	—.—
„	Garniec	—.—	—.—

Od 1-go kwietnia potrzebną jest do kawalera na prowincję kucharka, umiejąca wykwintnie gotować, piec leguminy i ciasta, przyrządzać wszelkie konserwy. Wiadomość bliższa Widok № 13, m. 8. 3658

Osoba obeznana z gospodarstwem i szyciem, poszukuje zajęcia na przychodnią lub na stałe. Ulica Długa № 25, m. 25. 3643

Osoba młoda, obeznana z gospodarstwem, poszukuje zajęcia u wdowca lub kawalera. Podwale 34, m. 14, od 4 do 6. 461

Potrzebna jest bona niemka, znająca krawieczyznę, świadectwa wymagane. Ogrodowa № 11, m. 11, od 11 do 3. 3645

Potrzebna spódniczarka. Wiadomość Zielna 11, m. 7. 3648

Poszukuje się do dwuletniego dziecka na wieś wykwalifikowanej niańki, która ukończyła szkołę freblowską. Wiadomość w pracowni Höflich, ulica Solna 8. Tamże potrzebna maszynistka do bielizny i uczennica. 3622

Potrzebny jest uczeń do mechanika Kosińskiego. Świętokrzyska № 11. 463

Potrzebne panny do krawieczyzny. Wózek dziecinny w dobrym stanie do sprzedania. Długa 53. Krępska. 3623

Potrzebna panna do szycia bielizny na maszynie zaraz. Ulica Nowy-Świat № 34 domu, mieszkania 30, Zakrencka. 3624

Panna podręczna do krawieczyzny potrzebna zaraz. Pawia 26, m. 9. 3625

Potrzebna jest uzdolniona panna do staników i upinania, także podręczna. Niecała № 4, m. 8. 3630

Potrzebny rządca domu katolik, z kaucją rs. 500, szczególniej emeryt i z rekomendacją, adresy w kantorze Kurjera pod lit. K. Z. 3632

Potrzebna jest osoba do przyjmowania bielizny z kaucją rs. 100. Pralnia Nowickiej. Chmielna № 18. 3635

Potrzebną jest panna do bielizny. Jerozolimska № 31, m. 33. 3618

Potrzebny uczeń zaraz do sklepu hurtowego (bławatny) język polski i niemiecki wymagany. Wiadomość u p. G. Kaller, ulica Gęsia № 18, m. 19. 458

Panny, kompletnie uzdolnione do staników potrzebne są do magazynu M. Bronz. Podwale № 3, I-e p. 3599

Potrzebne są zaraz zdolne maszynistki do trykotów oraz podręczne i do nauki. Wiadomość Elektoralna 28, m. 35. 3659

Poszukuję osoby na wyjazd z kwotą rs. 300. Widok № 21, m. 15, do 11 i 2—4. 3662

Potrzebną jest sklepowa, znająca oprócz polskiego i język niemiecki i russki, oraz umiejąca szyć na maszynie, wymaganą także jest niewielka kaucja. Wiadomość w kantorze dla szukających pracy Marji Dąbrowskiej, ulica Krak.-Przedmieście № 7. 3500

Potrzebne dziewczynki do nauki, tamże przyjmuje się reperacja haftów dżetowych. Niecała 7. Ewy Łapińskiej. 3377

Panny z francuzkim i ruskim poszukuję do zajęć kantorowych. Miesięcznie rs. 10. — Oferty w Kurjerze „Praca 33". 3387

Potrzebna zdolna maszynistka do bielizny. Długa № 6, m. 16. 3503

Potrzebna panna podręczna do spódnic i zdatna do staników. Orla 6, m. 22. 3591

Potrzebne zaraz zdolne podręczne, do staników. Elektoralna № 7, m. 11, stróż domu wskaże. 3520

Potrzebny uczeń do fabryki ram złoconych. Twardo. Nowy-Świat № 55. 3530

Potrzebne są panny podręczne i do nauki. Ulica Żelazna № 82, m. № 8. 3583

Staniczarki i podręczne potrzebne są zaraz. Marjańska 3, m. 1. 447

Uczeń potrzebny z prowincji do handlu kolonjalnego, Wolska № 11. 455

Kupno i sprzedaż.

Adres fabrycznego składu dywanów i chodników Kiltynowicza ulica Mazowiecka 16. Ceny najniższe. Wybór wielki. 171

Biuro dębowe dziewięć szuflad, filary rs. 45. Grzybowska 24, stolarz. 3595

Bil bilardowych 5 dużych, prawie nowych, masowych, do sprzedania, w cukierni. Ulica Twarda № 4. 3614

Do sprzedania maszyna do pończoch Lamba № 11, mało używana. Nowy-Świat № 4, w pralni warszawskiej. 3606

Do sprzedania futro męzkie, palto zimowe, letnie, łóżko machoniowe, komoda z przyrządem do pisania, maszyna w zupełnie dobrym stanie za 25 rs., materji czarnej w kwiatki łokci 24, szafa duża rozbierana za rs. 5, kapy na łóżko szydełkowe 2. Ulica Złota № 3, m. 3. 3270

Dywany perskie, angielskie i krajowe, dywaniki przed łóżka po 2 rs., serwety, portjery, chodniki dywanowe, kokosowe, jutowe od 12 kop. łokieć, wycieraczki, poleca fabryczny skład Kiltynowicza, Mazowiecka 16, dom Grosmana. Ceny nizkie. 172

Fortepian Kralla bardzo dobry za rs. 230, drugi Buccholtza rs. 80. Solna 12, mieszkania 6. 3660

Fortepian hebanowy o 7 oktawach, najnowszej konstrukcji, pozostawiono do sprzedania za przystępną cenę. Plac Warecki № 2, w lombardzie. 456

Fortepian Kralla Sejdlera, z podwójnym blatem, mało używany, do sprzedania. — Nowy-Świat 52. Nowicki. 3533

Fortepian zagraniczny, najnowszej konstrukcji, do sprzedania lub w zamian za dopłatą. Świętojańska 8, mieszkania 5, od 1 do 5-ej. 3666

Fortepiany mało używane Bechsteina, Kralla, Małeckiego, Hofera, od rs. 300 do 600, z poręczeniem. Krakowskie-Przedmieście 34, wprost Królewskiej. Tarnowski. 3247

Fortepian krótki, czarny 250 rs. Hotel Polski, magazyn P. Paszkowskiej. 2786

Garnitur aksamitny, łóżka, szafy, szeslong, otomana, biurko, kredens, stół, krzesła.— Szpitalna 5. 3664

Garnitur mebli czarnych, kryty pąsową koteliną, lustro, szafa bogata, dębowa z lustrami. Wspólna 35, m. 7. 3639

Kupuję złoto, srebro. Nowy-Świat 61, w mieszkaniu, Henryk Juwiler. 309

Kasy ogniotrwałe najtańsze i najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Świat 34. 425

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslong, firanki. Róg Chmielnej № 37 i od ulicy Marszałkowskiej № 108, m. 30. 3092

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, szafy, kredensy i inne za bezcen. Róg Nowego-Świata dom Schlagera, wejście z Wareckiej № 1, stróż wskaże. 3487

Meble bardzo tanio! garnitur salonowy, krzesełka fantazyjne, kolumny, lustra, stoliczki urządzenie jadalni dębowe, otomana, biurko, bibljoteka, garnitur gabinetowy, szafka lustrzana, szafy, lustra, tualeta, żardinierki. Marszałkowska 119, na dole, w drugiej bramie, mieszk. № 15. 3104

Meble różne, garnitury, szeslongi, otomany, szafy, lustra, i inne po niepraktykowanie nizkich cenach. Krakowskie-Przedm. 10, m. 4, wprost św. Krzyża. 3587

Maszyna do sprzedania Whelera Wilsona za przystępną cenę. Ulica Żelazna № 46, mieszkania 35. 3408

Meble rozmaite nowe i używane wielki wybór. Robota sucha. Ceny bardzo tanie. Róg ul. Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej № 134. 3509

Maszyna Whelera Wilsona do sprzedania. Dzielna № 63, m. 3. 3653

Meble z kilku pokoi za bezcen. Złota 29, stróż wskaże. 3661

Maszyna do szycia słomkowych kapeluszy, do sprzedania u Bogusławskiego, Żabia 4. 3603

Meble tanio, garnitur czarny orzechowy, szafy, łóżka, biuro, otomana, komoda, garnitur gabinetowy. Mokotowska 59, przy placu św. Aleksandra, stróż wskaże. 3652

Meble używane rozmaite, tanio poleca zakład wyłącznie używanych przedmiotów, Makow. Solna 18. 3511

Potrzebny bilard z marmurowym blatem. Wiadomość Dzika № 12, m. 69. 3537

Rubli 11 sążeń drzewa sosnowego lub olszowego z dostawą. Chmielna 5, m. 28. — Tamże gniady koń, do sprzedania. 2627

Skład broni i przyborów myśliwskich, Królewska 31, pierwsze piętro, otrzymał nowy transport broni, którą sprzedaje po cenach umiarkowanych, mając swój warsztat przyjmuje wszelkie reperacje i zamiany. Proch sprzedaje z własnego składu Cesarski i myśliwski. 3113

Słoma do szycia kapeluszy, sprzedaje się u Bogusławskiego. Żabia 4. 3604

Szafa orzech o 29 szufladach, do sprzedania. Nowowielka № 13, m. 16. 3637

Szafa dębowa duża, rozbierana, urzędowej roboty, komoda dębowa świeżego fasonu, tanio. Ulica Dobra 17, m. 6. 3373

Szynki, wędlina litewska. Nowogrodzka № 31, m. 4, od 9 do 5. 3343

Tanio szafa używana. Ulica Marszałkowska № 56, m. 21. 3557

Tanio! Do sprzedania mebli wyściełanych garnitur, sofka, dwa krzesła, kanapka. — Ulica Śliska № 10, stróż wskaże. 3586

Wóz platforma na resorach, do sprzedania. Marszałkowska 114, u stróża. 453

Interesa handl. i majątk.

Cukiernia od 1 lipca jest do wynajęcia, lokal od lat 30 zajęty na cukiernię. Wiadomość w właściciela domu ulica Miodowa № 12, wprost Sądu Okręgowego. 3654

Do sprzedania zaraz ratami spożywczy sklep. Mokotowska 55, m. 12. 3665

Do sprzedania są magle. Ulica Zakroczymska № 9. 3600

Handel towarów kolonjalnych z niewielkim nakładem do sprzedania. Wiadomość Chmielna 47, u rządcy. 3261

Kawiarnia do sprzedania z powodu wyjazdu. Nowy-Świat 46. 3554

Kapitały do wypożyczenia na hypoteki i weksle, bez pośrednictwa. Zielna № 41, mieszkania 7. 3629

Młyn o dwóch gankach do krakowskiej kaszy. Pokój z kuchnią, stajnia 4-konna, do wydzierżawienia na bardzo przystępnych warunkach. Szmulowizna № 108. Bliższa wiadomość ulica Róż № 9, u stróża. 3607

Magle do sprzedania. — Wiadomość ulica Krucza № 35. 3638

Majątek duży do sprzedania lub zamiany, dowiedzieć się można ulica Zielna № 5, skład węgla, w kantorze, pośrednictwo wyłącza się. 3095

Pracownia strojów damskich od lat czterech egzystująca, jest do odstąpienia bez towaru. Punkt bardzo ożywiony, lokal na parterze nadzwyczaj tani i dogodny. Oferty do kantoru Kur. Warsz. dla J. L. 3667

Potrzeba rs. 10.000 na drugi numer dużego domu w Warszawie na 8 procent, bez pośrednictwa. Oferty przyjmuje Kurjer W. dla P. L. 3597

Propinacja jest do sprzedania przy cukrowni i przy szosie. Wiadomość Ciepła 10, mieszkania 6. 413

Podróżujący (Reisender) energiczny, mający szeroką klijentelę na prowincji i w Cesarstwie, może jeszcze przyjąć reprezentację kilku dobrych firm. Oferty pod J. K. przyjmuje Kurjer. 3519

Sklep spożywczy do sprzedania. Pieczywo opłaca komorne. Żelazna № 67. 3655

Sklep spożywczy sprzedaję. Pieczywo opłaca komorne. Chmielna № 68, wprost Komory. 3608

Sklep dystrybucyjno - spożywczy jest do odstąpienia w dobrym punkcie. Świętokrzyzka № 29. 3615

Sklep z wędlinami z powodu interesów famiijnych do sprzedania, dobry punkt na wiktuały. Ulica Twarda № 25. 459

Sklep wiktuałów do sprzedania. Ulica Złota № 33. 3139

Skład wódek jest do sprzedania z powodu wyjazdu, z wyrobioną klijentelą, egzystujący już od lat kilkunastu, na dogodnych warunkach. Ulica Chmielna № 45. 3429

Sklep wiktuałów z dystrybucją do sprzedania zaraz. Róg ulicy Leszna i Wroniej № 92. 430

W Sędziszowie (stacja dr. żel. Iwangrodzko-Dąbrowskiej) tuż przy plancie kolejowym, o wiorstę od stacji, w okolicy lesistej, zdrowej, malowniczej, jest do sprzedania na dogodnych warunkach, lub wydzierżawienia na lat kilka nowo wybudowany dom (wilegjatura) obszerny, o kilku pokojach, suchy, z wszelkiemi udogodnieniami, ogrodem półmorgowym, oraz zabudowaniami gospodarczemi. Bliższa wiadomość u właściciela tegoż domu. Adres: Janczurowicz Żarnowcu, pow. Olkuski, gub. kielecka. 1935

Zakład felczerski jest do sprzedania z powodu śmierci właściciela. Waliców 22. 3601

Z kapitałem paru tysięcy rubli, człowiek samotny, pragnie wejść jako wspólnik do pewnego interesu. — Szczegółowe oferty M. Ż. S. w kantorze Kurjera. 3611

Lokale.

Do wynajęcia zaraz front, na dole, sklep z dwoma pokojami, zdatny na szynk lub restaurację, już wyrobiony. Wiadomość: Wilcza 21, mieszkania 5, od 4 do 6-ej. 3647

Do wynajęcia 2 lub 3 pokoje, razem lub pojedyńczo. Krakowskie-Przedmieście № 9, mieszkania 5, front. 3549

Do wynajęcia 1 lub 2 pokoje, mogą być umeblowane. Twarda 18, m. 5. 462

Dwa sklepy do najęcia zaraz, cena nader przystępna. Mokotowska № 51. —Tamże mieszkanko z dwóch pokojów i kuchni złożone, od 1 marca. 365

Do wynajęcia zaraz, przy ulicy Leszno 27, 2 pokoje duże, z przedpokojem, mogą być częścią mebli, usługą i życiem, za przystępną cenę; 2 pokoje małe za 10 rs. miesięcznie. 3589

Dwa pokoje elegancko umeblowane, dla pojedyńczej osoby, z usługą, parter. Erywańska 16, mieszkania 28. 3501

Frontowy pokój, zupełnie oddzielne wejście, umeblowany, usługa męzka, samowar. Róg Alei Jerozolimskiej i Nowego-Światu 16, mieszkania 5. 3650

Jeden i dwa pokoje umeblowane, z opałem i usługą, do wynajęcia zaraz. Marszałkowska 114, front, 1-sze piętro, u numerowego Aleksandra. 380

Kawaler zajmujący dwa pokoje umeblowane, poszukuje współlokatora. Ogrodowa № 5, mieszkania 16. 3612

Pokój z usługą i meblami, z oddzielnem wejściem, na dole, do odnajęcia zaraz. Nowy-Świat № 4, m. 14. 3605

Pokoje umeblowane dwa razem lub osobno, usługa samowar, obiady. Włodzimierska 4, mieszkania 5. 3657

Pokój dla porządnej panienki. Hoża 14, mieszkania 4. 3636

Pokój z osobnem wejściem, przy familji, zaraz do wynajęcia. Daniłowiczowska № 6, mieszkania 12. 3539

Pokój, 1-sze piętro, z balkonem do wynajęcia. Długa 25, m. 8. 3497

Pokój umeblowany, zaraz do wynajęcia, dla przyzwoitej kobiety. Chmielna 58, mieszkania 6. 3397

Pokój widny, umeblowany, z usługą, w środku miasta do wynajęcia, każdej chwili. Trębacka 1 domu, w składzie wyrobów tabacznych. 3402

Pokoje kawalerskie na 1-m piętrze, od frontu, z opałem i usługą, do wynajęcia zaraz. Marszałkowska 114, róg Złotej. 3

Pokój z całodziennem utrzymaniem, dla inteligentnej osoby. Chmielna 62, m. 1. 263

Sklep duży z wielką szybą wystawową, żelazną ażurową zaluzją, posadzką terrakotową, forsztowaniem drewnianem, 3-ma wejściami, przyległym pokojem, jest do wynajęcia od 1-go Lipca r. b. w nowo-wzniesionym domu przy ulicy Nowo-Senatorskiej № 4. 435

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka R. przyjmuje na mieszkanie osoby spodziewające się słabości. Krucza 38 domu. 3480

Bukowska akuszerka dla pań spodziewających się słabości, ma pokoje oddzielne i wspólne. Opieka. Umieszczenie dziecięcia. Opłata względna. Bednarska 21. 3656

Do odebrania w kantorze Gazety Warszawskiej zostawiony nieopatrznie kwit na 17 rub., wydany na imię „Pana Politure," ze stęplem „J. Szlozerman Warschau." 3640

Fabryka kufrów, waliz, toreb, oraz wszelkich przyborów do podróży, konnej jazdy i polowania. T. L. Breymeyer. Królewska 1, róg Krakowskiego-Przedmieścia, przyjmuje wszelkie reperacje. 2287

Gnój koński w cyrku Szumana od 1 marca jest do sprzedania. Wiadomość u stalmajstra Bergera w cyrku. 36.6

„Konkurencja." Kantor przewozowy, przewozi towary i meble, oraz ekspedjuje na wszystkich kolejach. Opakowywa meble, posiada skrzynie gotowe. Plac Zielony. Telefonu № 135. 55

Maszyny do szycia wszelkich systemów, również do pończoch i rękawiczek przyjmuję do reperacji. Mechanik Frankowski. Marszałkowska 129. 3494

Mamka młoda, blondynka, ze świeżym pokarmem, mieszkająca przy krewnych, poszukuje miejsca. Tamka 16, m. 10. 3621

Obiady prywatne po przystępnej cenie. Wielka № 54, mieszkania 13, rozmówić się można od 4-ej do 7-ej. 3641

Pracownia krawatów, „Louise" wyucza w przeciągu trzech tygodni, wszelkich fasonów krawatów. Tamże jest zapas modnych krawatów do sprzedania. Orla 10. 454

Przybłąkała się suczka mops, odebrać można za zwrotem kosztu ogłoszenia. Książęca № 6, sklep spożywczy. 3594

Pinczerka szara, mała, zaginęła 24 lutego. Uprasza się łaskawego znalazcę o odprowadzenie, Krucza 9, mieszkania 11, za nagrodą. 460

Powozy wynajmują się w poście o 20% taniej Nowy-Świat № 25. 3472

Urządzenie dzwonków elektrycznych i powietrznych, telefonów i piorunochronów, oraz remont i reperacje tychże. Wagi decymalne i stołowe. Wyroby kute konstrukcyjne. Konrad Pohl inżenier, Chłodna № 10. 3431

Zaginął pies, ponter biały, w żółte łaty Wabi się Ralf. Uprasza się łaskawego znalazcę o odprowadzenie go na ul. Kruczą № 26, do właściciela domu, za wynagrodzeniem. 3644

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 17 (29) Февраля 1888 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).